WYDANIE A B

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Warszawa, Krak. Przedm. 71.
Telefon redakcji . . . 503-59
„ administracji 240-15

Prenumerata miesięczna 4 zł. 50
„ kwartalna 13 „ 50
Numer pojedyńczy 20 gr.

Rok II. Nr. 1

POLSKA

PISMO CODZIENNE

STYCZEŃ
1
ŚRODA
Nowy Rok
Wschód słońca 7 m. 46
Zachód „ 15 „ 38

ZAŻEGNANIE KONFLIKTU

POMIĘDZY SEJMEM I SENATEM.

Wczoraj przed południem obradowały połączone komisje Senatu prawnicza i regulaminowa pod przewodnictwem sen. Januszewskiego, które miały rozpatrzeć konflikt, jaki wynikł onegdaj w Senacie.

W dyskusji wyłoniły się dwa wnioski. Wniosek większości, podpisany przez 11 członków komisji stwierdza: „ponieważ nie jest ogólnie utarte przekonanie, że przesilenie rządowe powoduje odroczenie nieprzekraczalnych terminów przepisanych ustawą (a do tych terminów należą zawarte w art. 35 Konstytucji) komisje nie mogą doradzić panu Marszałkowi Senatu przyjęcie przesilenia rządowego za usprawiedliwienie przerwy w biegu ustawowo określonego terminu 30-dniowego, przewidzianego w art. 35 Konstytucji.

Wniosek mniejszości motywował przekonanie wnioskodawców, iż przesilenie rządowe przerywało bieg terminów przewidzianych przez Konstytucję.

W posiedzeniu na 34 członków komisji brało udział 20. Niemal w komplecie zjawił się klub B.B., gdyż na 16 jego członków brakło tylko dwóch. Natomiast z innych klubów obecną była tylko jedna trzecia część członków. W podziale więc głosów jaki zarysował się na zebraniu, ujawniła się i zadecydowała różnica zdań, panująca w łonie samego klubu B. B. Pod wnioskiem mniejszości podpisało się 9 członków tego klubu, wniosek zaś większości, podpisany przez 11 członków, zawierała 5 podpisów z klubu B. B. i 6 z innych klubów.

Marszałek Senatu Szymański, zgodnie ze swoją zapowiedzią, ogłoszoną onegdaj, przechylił się do interpretacji przedstawionej przez większość komisji.

Tem samem konflikt konstytucyjny pomiędzy Senatem, a Sejmem przestał istnieć: ustawy co do których skutkiem przepuszczenia terminów, nastąpiło przedawnienie, nie będą już przez Senat rozpatrywane.

W związku z tem odpada już potrzeba zwoływania posiedzenia Senatu na dzień 2 stycznia i termin następnego zebrania wyznaczony został na dzień 15 stycznia.

Na pierwszym punkcie porządku dziennego figurować będzie i wówczas formalnie to samo co miało być w dniu 2 stycznia, a więc i wniosek nieufności dla Marszałka Senatu Szymańskiego. Wobec tego jednak, iż odpada przyczyna, która postawienie tego wniosku spowodowała, w kołach politycznych panuje przekonanie, że albo wniosek ten będzie wycofany, albo też nie będzie kładziony silniejszy nacisk na jego uchwalenie.

oP chwilowem przedsylwestrowem zamieszaniu, Senat wstępuje w progi Nowego Roku bez niepotrzebnych przesileń.

Wszystkim przyjaciołom naszego pisma, najserdeczniej życzy „Do Siego roku”

REDAKCJA

PRACE KOMISJI BUDŻETOWEJ

BUDŻET EMERYTUR I WYBORY PODKOMISYJ

Sejmowa komisja budżetowa na popołudniowem posiedzeniu w dniu 30 grudnia załatwiła po referacie pos. Rybarskiego i obszernej dyskusji budżet emerytur. Wniosek rządu przyjęto bez zmian.

Ponadto dokonano wyborów pod komisji, mającej się zająć sprawą zamknięć rachunkowych i sprawozdań Najwyższej Izby Kontroli za lata ubiegłe. Zapytany odnośnie konfliktu, jaki zajął prawie całe popołudniowe posiedzenie komisji, p. Marszałek Sejmu Daszyński oświadczył, że w podkomisji nie musi obowiązywać proporcjonalność, opozycja zaś ze swej strony ofiarowała dobrowlnie klubwi B. B. w tej podkomisji dwa miejsca (na 10).

Następnie posiedzenie komisji budżetowej w dniu 2 i 3 stycznia zajmie się budżetem Min. Skarbu, 4 stycznia budżetem Prezydenta Rzeczypospolitej. Potem nastąpi sześciodniowa przerwa, po której 10 stycznia komisja zajmie się pracami nad resztą budżetów reszty ministrów.

EMANCYPACJA CHIN

Zniesienie obcych sądów.

Londyn, 31 grudnia (tel.). — Dekret rządu chińskiego w Nankinie, znoszący działalność obcych sądów na terytorjum Chin w stosunku do poddanych państw obcych, wywołał w kołach rządowych Londynu wielkie zdziwienie. Sfery dyplomatyczne spodziewają się, że dekret ten jest tylko formalną demonstracją, gdyż według ich zdania sądownictwo chińskie potrzebuje jeszcze dłuższego czasu przygotowawczego, aby mogło stanąć na wysokości zadania.

Gdyby jednakże rząd nankiński rzeczywiście próbował zrealizować radykalnie swe zapowiedzi, to wówczas Anglja wystąpi czynnie w obronie swych poddanych. Pierwszym krokiem tego wystąpienia byłoby zbiorowe demarche zainteresowanych rządów w powyższej sprawie.

Paryż, 31 grudnia (tel.). — Przedstawiciel Chin w Paryżu zawiadomił min. spraw zagr. o dekrecie rządu nankińskiego, dotyczącego sądów dla obcych poddanych. Ponieważ jednak przedstawiciel nie posiadał jeszcze dokładnego tekstu tego dekretu, otrzymał odpowiedź, że do chwili otrzymania treści tego zarządzenia rząd francuski wstrzymuje się z wyrażeniem swej opinji w tej sprawie.

Po wytężonej pracy

Ferje parlamentu francuskiego.

Paryż, 30 grudnia (tel.). — Francuski parlament ukończył swe prace dnia 30 grudnia po południu, poczem posłowie rozjechali się na ferje, które trwać będą do 14 stycznia.

Rząd przeprowadził na ubiegłej sesji wszystkie swe postulaty i obecnie wybiera się na konferencję w Hadze, zbrojny w zaufanie i poparcie większości przed stawicielstwa narodowego.

Najważniejsze uchwały, powzięte podczas zakończonej sesji, dotyczą: zmniejszenia podatków o 1447 miljonów franków, które będzie obowiązywać już od 1 stycznia 1930, poprawa bytu urzędników przez podwyższenie płac o 400 milj. fr. co wejdzie w życie dopiero za rok, ustawa o ochronie win francuskich, oraz uchwalenie 300 miljonów fr. zapomogi dla ofiar katastrof w 1929.

Bandytyzm w Palestynie

Jerozolima, 31 grudnia. — W końcu ubiegłego tygodnia bandyci rozwijali w Palestynie ożywioną działalność. Siedmiu policjantów arabskich uległo napaści w pobliżu wioski Pardieh około Saied Acre. Pozatem zamaskowani bandyci zatrzymali samochód, idący z Jaffy do Jerozolimy. Ofiar w ludziach nie było. Dotychczas nie aresztowano nikogo. Pol. Aj. Tel.

Posiedzenie Senatu

VOTUM NIEUFNOŚCI DLA MARSZAŁKA SZYMAŃSKIEGO

O godzinie 4 i pół po południu rozpoczęło się plenarne posiedzenie Senatu. Możliwość konfliktu między Sejmem a Senatem, którą wyżej omówiliśmy, nadała posiedzeniu temu charakter wyjątkowo ożywiony.

Po zagajeniu obrad, omówieniu działalności Senatu w r. zeszłym i uczczeniu pamięci zmarłych, marszałek Senatu prof. Szymański zawiadomił, że postawił na porządku dziennym 7 spraw, co do których terminy dla uchwał senackich minęły, co wynikło z powodu przesilenia rządowego, podczas którego Senat obradować nie mógł. Nad sprawą tą zastanawiały się przed południem komisje. Komisja administracyjna zażądała przekazania tego komisji prawnej, prawna zaś regulaminowej. P. Marszałek proponuje zdjęcie tych spraw z porządku dziennego do chwili, kiedy połączone komisje prawna i regulaminowa, wspólnie opracują wniosek w tej sprawie i Senat poweźmie ostateczną decyzję.

Sen. Januszewski (Wyzwolenie) uważa za niedopuszczalne takie interpretowanie Konstytucji, której art. 35 jest zupełnie jasny. Terminy minęły i dlatego mówca stawia wniosek, aby Senat uznał, że w omawianych ustawach nic już zmienić nie może.

Na tle tego wniosku wywiązała się dłuższa dyskusja, na horyzoncie której coraz jaśniej zarysowała się kwestja votum nieufności dla marszałka Senatu, Szymańskiego.

O godz. 16.15 posiedzenie przerwano celem naradzenia się nad zażegnaniem wewnętrznego konfliktu w Senacie.

Po godzinnej przerwie wznowiono obrady pod przewodnictwem wice-marszałka Senatu Glіwica, który oświadczył, że wniosek sen. Januszewskiego jest bezprzedmiotowy i dlatego nie podda go pod głosowanie, poczem jako jedyny punkt pozostający po zdjęciu owych siedmiu, Senat przyjął bez zmiany przyjętą przez Sejm ustawę o podatku od nieruchomości.

Przed zamknięciem posiedzenia sen. Erdman (Piast) z towarzyszami postawił wniosek o wyrażenie votum nieufności marszałkowi Senatu prof. Szymańskiemu.

Następnie posiedzenie odbędzie się dnia 2 stycznia. Na porządku dziennym sprawozdanie komisji prawniczej i regulaminowej, dotyczące tego, czy Senat może zajmować się ustawami, co do których termin już minął.

Następne posiedzenie odbędzie nież poddany pod głosowanie wniosek sen. Erdmana o votum nieufności.

Wybory do Sejmu

W SANDOMIERSZCZYŹNIE

Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych utrzymuje dotychczasowe listy.

Minister Spraw Wewnętrznych wydał rozporządzenie rozpisujące nowe wybory w okręgu wyborczym Nr. 22, (Sandomierz, Stopnica, Pinczów). Jak wiadomo, w dniu 16 b. m. Sąd Najwyższy unieważnił wybory w tym okręgu na skutek niedopuszczenia przez sandomierską okręgową komisję wyborczą 2-ch list „Siły Chłopskiej” i „Polskiego Bloku Katolickiego” (Chadecja i Piast).

Rozporządzenie ministra Spraw Wewnętrznych wyznacza termin nowych wyborów na dzień 23 lutego r. 1930. Rozporządzenie ustala, że w okręgu tym utrzymane zostaną przy wyborach listy wyborcze zgłoszone w czasie wyborów do Sejmu w r. 1928, przyczem do wyborów zostają dopuszczone 2 wyżej wymienione listy, uznane przez izbę dla spraw wyborczych Sądu Najwyższego za ważne. W ten sposób staną do walki wyborczej w okręgu sandomierskim listy 4-ch ugrupowań politycznych: P.P.S., Wyzwolenia, Bloku Katolickiego, Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem i Siły Chłopskiej.

Nowy szambelan papieski

W dn. 30/XII o godz. 12 w południe p. Stanisław Wessel, właściciel majątku Żyrzyn woj. Lubelskiego otrzymał godność tajnego szambelana papieskiego. Odnośny dokument wręczył p. Wesselowi J. E. ks. biskup Fulman w towarzystwie J. M. ks. Józefa Kruszyńskiego, rektora uniwersytetu lubelskiego.

Odznaczenie to udzieliła Stolica Apostolska p. Wesselowi za pracę nad rozwojem uniwersytetu lubelskiego i akcji katolickiej.

ROK 1929

rekordowym rokiem oszczędności.

Na podstawie danych polskich instytucyj oszczędnościowych, rok 1929 może być uważany za rekordowy pod względem oszczędności w kraju. Według zestawień P. K. O., w ciągu r. b. ogólna suma oszczędności wzrosła o blisko 50 miljonów zł. Statystyka komunalnych kas oszczędnościowych wykazuje również 15-miljonowy wzrost wkładów.

JAKA BĘDZIE POGODA?

31 grudnia trwała w Polsce pogoda dość ciepła o niewielkiem lub umiarkowanem zachmurzeniu. Opady w ciągu doby ubiegłej wystąpiły na Mazowszu oraz w części Podlasia i Wileńskiego, ale były nikłe i nie przekraczały 1 mm. Szata śnieżna wskutek odwilży nieco zmalała, jednak w dalszym ciągu pokrywa cienką warstwą Małopolskę zachodnią, wyżynę Małopolską, Mazowsze, Podlasie i Wileńszczyznę.

Przewidywany przebieg pogody w dniu 1 bm.:

Zachmurzenie przeważnie duże z przelotnemi opadami, potem od zachodu kraju przejaśnienia. W dalszym ciągu odwilż. Najpierw słabe wiatry południowe, później umiarkowane zachodnie, jednak o charakterze porywistym.

POLITYKA WEWNĘTRZNA

O busolę myśli polskiej

PO MIANOWANIU RZĄDU PROF. BARTLA

Ton prasy, witającej fakt powołania nowego rządu prof. Bartla, jest wysoce znamienny: panuje w nim wyraźnie wypowiadana bądź tuszowana w niedomówieniach opinja, że napotka on trudności, których nie zdoła pokonać i pod których naciskiem będzie się musiał ugiąć. Z jednej więc strony wskazuje się, że nie nastąpiło żadne istotne odchylenie kursu, że dokonana została tylko „nowa, kolejna zmiana ludzi na stanowiskach", a z drugiej rzuca się zapowiedzi dalszego „wykruszania" systemu, dalszej jego „likwidacji". Rozmaitemi komentarzami opatruje się fakty np. ustąpienia min. Moraczewskiego i równoczesnego pozostania min. Prystora, ustąpienia min. Niezabytowskiego, milczenia Belwederu i t. d. Niedowierza się słowom i oświadczeniom, uprzedza się fakty, wyciąga się najrozmaitsze analogje, rekryminacje, podejrzenia i przypuszczenia.

Tą drogą już zwolna wytwarza się atmosfera, w której łacno powtórzone mogą być wszystkie dawniejsze błędy i pomyłki, i może ulec zawikłaniu sytuacja, która w tej chwili bezwzględnie nie wyklucza innych, pomyślniejszych możliwości.

Z rządu prof. Bartla nie są zadowoleni ani socjaliści ani konserwatyści, ani świat parlamentarny ani obóz t. zw. pułkowników. Może to rzeczywiście być jego słabą stroną, ale — kto wie — czy nie powinnoby to stać się jego siłą. Zależeć to będzie, rzecz prosta, od linji, po jakiej prof. Bartel swoje prace państwowe poprowadzi. Sądzimy, że wolno nam zaryzykować pogląd, iż wytyczną tej pracy będzie dążność do skonsolidowania wszystkich spokojnych, trzeźwych, państwowo myślących elementów wokół zagadnień naprawy ustroju, pacyfikacji stosunków wewnętrzno - politycznych, przełamania trudności gospodarczych i zachowania mocarstwowego prestige'u Polski zagranicą. Tak zarysowany program jest niewątpliwie wspólnością myślową olbrzymiej większości społeczeństwa, a ma też i tę właściwość, że się sam przez się wręcz narzuca, jako program rzeczywistości państwowej polskiej.

Nie reprezentując żadnej doktryny partyjnej, nie dźwigając kajdan żadnego nakazu politycznego, okrom nakazu godzenia idei państwowej i narodowej z wyższego rzędu porządkiem etyczno - moralnym, pragnęlibyśmy, aby ta zasada etyczno - moralna stała się busolą zarówno przy ustalaniu programu państwowego jak i przy ocenie oraz przy wyborze środków faktycznych, do realizacji tego programu kierowanych i używanych. Ta zaś busola niewątpliwie mogłaby nas wyprowadzić z manowców walki i chaosu na jasne drogi zaufania i porozumienia, mogłaby odbudować pokój wewnętrzny, oparty na trwałych fundamentach dobrej woli, mogłaby rozwinąć energję zgodnej pracy o owocnego współdziałania.

Nie to bowiem jest trudnością Polski, że różne obozy czy grupy mają odrębne poglądy, programy czy wierzenia polityczne, ale to jest głęboką tradycją narodu, że te sprzeczności nie umieją mówić żadnym wspólnym językiem, że łatwiej palą między sobą mosty, niż je budują, że łatwiej oskarżają się i potępiają, niż analizują i godzą.

Rząd prof. Bartla — a obok niego parlament, prasa, szkoła, organizacje polityczne i społeczne — winny zwrócić uwagę na tę okoliczność, że w psychice społecznej polskiej trzeba umocnić głos chrześcijańskiej idei moralno - etycznej, która głosi zgodę i współpracę, jako najistotniejszą więź bytu społecznego. Uprzytomnijmy to sobie, wkraczając w okres nowego roku, i postanówmy, że to hasło uczynimy przewodniem w naszych działaniach, a wówczas pogodniej i ufniej wolno nam będzie patrzeć w przyszłość!

Przegląd prasy

WOBEC NOWEGO RZĄDU

Spokojny, umiarkowany, rzeczowo traktujący wszelkie zagadnienia „Kurjer Warsz." stwierdza, że:

> **powstał rząd, stanowiący mniej więcej kopję, nawet wcale dokładną, poprzedniego. Parę zmian osobistych nie nosi żadnych znamion charakterystycznych.**

Ma to być w ten sposób niejako zaprzeczenie tendencyj, ujawnionych w czasie konferencji na Zamku, gdzie

> **chodziło o ustanowienie okresu przejściowego, w którym, pod kierownictwem osób, nie uwikłanych w walki polityczne, przewidujących i roztropnych, możnaby było załatwić najpilniejsze zadania państwowe, zapewnić siłę prawu i w ten sposób wytworzyć atmosferę, sprzyjającą rewizji konstytucji. Postulaty były, jak widzimy, pełne miary i realizmu. Lecz i one okazały się ostatecznie nierealne.**

Do zgoła inych wniosków dochodzi „Gazeta Warsz.", która rozgląda się po „pobojowisku", wylicza wykruszone pozycje, poczem konkluduje:

> **Dla nas to, co się stało, to jest tylko zlikwidowanie pewnych polityków i części legendy. Tylko tyle. Ale dobre i to: idziemy likwidować dalej.**

Tak więc tutaj umiarkowanej melancholji przeciwstawia się pewny siebie rozpęd i rozmach...

W „Robotniku" aż zieje kwasem i fermentem z powodu pozostania płk. Prystora na fotelu ministra Pracy. Mało się tam mówi o Bartlu, lecz dużo zato i gorzko o p. Prystorze: a to, że jest on „najcenniejszym zastawem pułkowników w rządzie p. Bartla", a to że p. Prystor jest „najbardziej pułkownikowskim z pułkowników", że jest „furtką" do powrotu pułkowników, że wreszcie

> **wydaje się rzeczą więcej niż prawdopodobną, że p. Prystor ma być użyty jako taran do rozbicia solidarności opozycyjnych klubów sejmowych.**

Skąd te żale i pretensje? Wiadomo! P. Prystor przełamał monopol P. P. S-u w Kasie Chorych, gdzie na tłustych posadach rozpierali się socjaliści.

Spostrzega to krakowski „Głos Narodu", który przyznaje, że:

> **P. Prystor był pracowitym ministrem pracy, poczynił ulepszenia w lecznictwie Kas Chorych, przerobił projekt ubezpieczeń społecznych, złamał przewagę socjalistów w Kasach Chorych**

jakkolwiek

> **niestety na miejsce jednej partji socjalistycznej zainstalował tam jej konkurentkę i reformę przez to sprowadził do zera.**

Tutaj wtrącimy ogólną uwagę, że jeśli motorem opozycji P. P. S-u wobec p. Prystora jest kwestja Kas Chorych, doskonale zresztą upozorowana, to ideowość intencyj i pobudek tego stronnictwa wygląda dość podejrzanie. A naokoło wszyscy już o tem mówią!

Żydowski „Nasz Przegląd", który pierwszy suponował, że treścią rządu p. Bartla będzie szukanie kontaktu z lewicą, obecnie stwierdza, że co do P. P. S.

> **nabiera prawdopodobieństwa pogłoska, że partja ta wniesie votum nieufności dla ministra Prystora, a ponieważ takie votum może zdobyć większość i ponieważ p. Prystor ma być symbolem kompromisu, więc czekać nas może nowe przesilenie.**

Krak. „Czas", organ konserwatystów, sądzi, że optymizm skłonił p. Bartla do objęcia władzy, poczem nie bez słuszności takie rzuca uwagi:

> **optymizm jest wielką siłą w działaniu. Jeżeli mu się istotnie powiedzie uspokoić Sejm i wytworzyć w nim większość, chętną do pracy pozytywnej w porozumieniu z rządem, to dokona wielkiego dzieła. Ale musi ten sukces szybko osiągnąć, bo inaczej — przewidywać łatwo — spadnie na niego drugie „Dno oka", a gabinet p. Świtalskiego wróci do steru, może w jeszcze ostrzejszem wydaniu personalnem. Klucz sytuacji leży w tej chwili w rękach Sejmu i od niego to zależy, czy „gabinet uspokojenia" dokona swoich zadań czy też rozbije się na skałach budżetu i reformy konstytucji.**

Nasze zamierzenia

NA ROK 1930

Pierwszy numer „Polski" ukazał się dn. 8 lutego 1929 t. zn. 11 miesięcy temu. Rozpoczęliśmy wydawnictwo z niewielkiemi zasobami finansowemi z niezłomną wiarą w poparcie społeczeństwa katolickiego. I nie zawiedliśmy się.

Po kilkunastu miesiącach wytężonej pracy, dzięki czynnej sympatji naszych czytelników, śmiało możemy powiedzieć, że cel, jaki sobie postawiliśmy w roku 1929, został całkowicie osiągnięty. Dziś „Polska" dociera do najdalszych zakątków kraju, czytana jest przez wszystkie warstwy społeczne, ma licznych przyjaciół, którzy — owiani duchem ideowym — przysparzają nam nowe zastępy czytelników i jest *jedynem pismem ogólno - polskiem, czytanem równomiernie we wszystkich województwach.*

Jaki cel stawiamy sobie na rok 1930?

Rozszerzymy ramy pisma. Między innemi zamierzamy dawać raz w tygodniu szereg dodatków, mianowicie:

1) dodatek, poświęcony *wychowaniu i oświacie,*
2) dodatek *socjalny* (zagadnienia społeczne),
3) dodatek *gospodarczy,*
4) „ *kobiecy,*
5) „ *dla dzieci i młodzieży,*
6) dodatek *naukowo literacki.*

Pozatem wprowadzimy *dział porad prawnych.*

Niezależnie od tego będziemy dążyć do dawania *raz w tygodniu dodatku ilustrowanego,* niezależnie od ilustracyj w numerach bieżących.

Rzecz jasna, że program ten szybciej zrealizujemy, o ile znajdziemy dotychczasowe poparcie wśród przyjaciół naszego pisma. W poparcie to mocno wierzymy, bo wszystkich nas ożywia jedna wspólna myśl: *stworzenie wielkiego dziennika katolickiego.*

Jesteśmy na najlepszej drodze...

Dzień polityczny

POWRÓT P. PREZYDENTA

Wczoraj o godz. 11 przed południem powrócił ze Spały do stolicy p. Prezydent Rzpltej.

KS. KAR. KAKOWSKI U PREMJERA

Ksiądz Kardynał Kakowski złożył wczoraj w południe wizytę prezesowi Rady Ministrów, prof. dr. K. Bartlowi.

TRAKTAT Z BUŁGARJĄ

Dnia 31 b. m. podpisany został w Warszawie traktat koncyljacyjno - arbitrażowy pomiędzy Rzecząpospolitą Polską a królestwem Bułgarji. W imieniu Polski traktat podpisał p. minister spraw zagranicznych, Zaleski, zaś w imieniu Bułgarji p. Robeff, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Bułgarji w Warszawie.

PRZEJĘCIE URZEDOWANIA

Dziś o godz. 11 przed południem dokonał nowomianowany minister Robót Publicznych, prof. dr. tech. Maksymiljan Matakiewicz, przejęcia urzędowania z rąk ustępującego ministra inż. Jędrzeja Moraczewskiego. Następnie podsekretarz stanu inż. Kazimierz Górski przedstawił p. ministrowi wyższych urzędników Ministerstwa; przy tej sposobności p. minister w dłuższem przemówieniu uczcił zasługi swego poprzednika oraz przedstawił wytyczne, jakiemi zamierza się kierować w swojej przyszłej działalności.

ZAPRZYSIĘŻENIE RZĄDU

Wczoraj o godz. 13-ej Prezydent Rzeczypospolitej odebrał na Zamku przysięgę od członków nowomianowanego rządu. W uroczystym tym akcie wzięli udział wszyscy ministrowie z prezesem Rady Ministrów prof. dr. K. Bartlem na czele.

SOKOŁOW U PROF BARTLA

Prezes Rady Ministrów prof. dr. K. Bartel przyjął wczoraj o godz. 12 i pół prezesa egzekutywy syjonistycznej Nahuma Sokołowa.

NA KONFERENCJĘ HASKĄ

Dnia 3 stycznia 1930 r. rozpoczyna się druga faza konferencji haskiej, która będzie miała za zadanie ostateczne uregulowanie spraw finansowych, wynikłych z wojny i traktatów pokoju.

PRZEWODNICTWO KOMITETU EKONOMICZNEGO

Przewodnictwo Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów pełnić będzie osobiście, jak uprzednio, premjer prof. Kazimierz Bartel.

WNIOSKI W SPRAWIE KAS CHORYCH

Wobec rozpoczęcia normalnych prac Sejmu i Senatu, z kół zbliżonych do P. P. S-u zapowiadany jest cały szereg wniosków w sprawie autonomicznych instytucyj ubezpieczeniowych Kas Chorych i Związków Kas. Wnioski te dotyczyć mają mianowania komisarzy i rozwiązywania rad w kasach. Będą one zgłoszone w czasie dyskusji w komisji i na plenum nad budżetem min. pracy i opieki społecznej na rok 1930 — 31.

GIEŁDA

GIEŁDY ZBOŻOWE

Warszawa

Żyto 24.25—24.50. Pszenica 38.00—39.00. Owies jednolity 23.00—24.00. Jęczmień na kaszę 24.00—25.00. Jęczmień browarn. 27.00—29.00. Groch polny 38.00—43.00. Mąka pszenna luksusowa 71.00—74.00. Mąka pszenna 0000 61.00—64.00. Mąka żytnia pg. przepisu 40.00—42.00. Otręby pszenne schale 20.00—21.00. Otręby pszenne średnie 17.00—18.00. Otręby żytnie 14.00—14.25.

PAPIERY PROCENTOWE

4 proc. Prem. Poż. Inwestycyjna 118.25, Dolarówka 67.25, 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie 48 w żądaniu, 8 proc. L. Z. Miejskie 68.25, Bank Polski 177, Bank Handlowy 120, Bank Dyskontowy 125, Bank Zw. Spół. Zarobkowych 78.50, Elektr. Dąbr. 60, Cukier 27, Łazy 4, Węgiel 50, Lilpop 36.50, Modrzejów 17.75 w żądaniu, Rudzki 29, Starachowice 21.75.

1 gram czystego złota 5.9244.

Kurs obliczeniowy 100 zł. w zł. 172. Dolar w obrotach prywatnych 8.878. Rubel złoty 4.65 i ćwierć. Rubel srebrny 2.50. Czerwoniec dol. 1.67.

WALUTY I DEWIZY

Londyn 43.32. Zurich 172.41. Paryż 34.98. Bruksela 124.32. Medjolan 46.49. Praga 26.36. Sztokholm 239.27. Kopenhaga 238.12. Wiedeń 125.62. Berlin 212.15.

SPRAWY ZAGRANICZNE

Rzym i Wiedeń

WIELKIE POCZYNANIA POLITYKI WŁOSKIEJ I KATOLICKIEJ

Dzisiejsza republika austrjacka nie jest zdolna do trwałego państwowego bytu, bo go nie pragnie, nie jest dostatecznie samowystarczalna pod względem gospodarczym, geograficzne zaś jej położenie samoistności bynajmniej nie sprzyja.

Zarazem zaś dla ogólnej międzynarodowej równowagi europejskiej jest ono tak ważne, że przyszłe przyłączenie Austrji do Niemiec lub też do Włoch, nieomal rozstrzyga o tem, kto w naszej części świata obejmie stanowisko kierownicze i będzie jej mógł dyktować swą wolę.

Austrja sama się waha, komuby opiekę nad swem sieroctwem powierzyć. Dla niej najważniejsze są względy gospodarcze. Długotrwałe a bezowocne układy handlowe z Niemcami dowiodły, że drobne państwo przemysłowe w związku z wielkiem państwem przemysłowem może tylko stracić.

Zapragnęła potem Austrja zagranicznej pożyczki inwestycyjnej dla podniesienia swej sprawności wytwórczej. Ale pożyczce przeciwstawiły się Włochy i stąd **powstał pierwszy moment doraźnej zależności Austrji od Włoch.** Równocześnie wzmógł się ruch zachowawczej organizacji bojowej **Heimwehry** za rewizją konstytucji w kierunku ograniczenia sejmowładztwa na którem żerowała austrjacka socjal - demokracja. Ruchowi temu udzielają poparcia Włochy. Rewizję konstytucji przeprowadził kanclerz Szober na podstawie kompromisu z socjal-demokracją w sposób, który nietylko przez Heimwehrę. lecz również przez b. premjera, ks. Seipla, największy austrjacki zachowawczy autorytet polityczny uznany został za niewystarczający. W wyniku tej połowicznej ewolucji oraz na skutek podróży do Rzymu włoskiego posła w Wiedniu, Auritti'ego, Włochy udzieliły swej zgody na pożyczkę austrjacką. Zdaje się wszelako, iż nie bez zastrzeżenia, **że akcja wewnętrzna za dalszą zmianą państwowego ustroju będzie prowadzona nadal.** Obecnie Austrja wyraźnie skłania się pod opiekę włoską. Jest ona dla Austrji niezbędna zarówno dla doraźnego ratunku z trudności gospodarczych, jak też dla poparcia austrjackich usiłowań w kierunku **„zusammenschluss'u“** z rolniczemi państwami naddunajskiemi.

Pozatem za zbliżeniem austro - włoskiem przemawiają również pobudki natury idealnej.

Oba kraje: Austrja i Włochy pociąga ku sobie odwieczny i gorący w nich obu katolicyzm. Dzięki tej starej kulturze katolickiej Włochy są Austrji z pewnością duchowo bliższe niźli Prusy. Pozatem nie bez znaczenia jest również okoliczność, że Austrjacy są rasą mieszaną, w której, mimo językowej wspólności z Niemcami, krew południowa bodaj przeważa nad germańską.

Wszystko to razem wzięte sprawia, iż **zbliżenie austro - włoskie jest zjawiskiem wysoce naturalnem** a politycznie zaś nader obiecującem dla całego przeciwniemieckiego obozu w Europie. Życzliwie też wobec owego zbliżenia wydaje się być usposobiona dyplomacja watykańska. Popierać ona może to dzieło przez wpływy wewnętrzne w Austrji tem ochotniej, iż zgoda pomiędzy Kościołem a państwem włoskiem umożliwia współpracę w polityce międzynarodowej.

Pierwsze stadjum trwałego zbliżenia austro - włoskiego zostałoby dokonane, gdyby w Austrji stanowczą osiągnął przewagę i odpowiednio ustrój państwa przekształcił tamtejszy obóz zachowawczy. Cichym bowiem a nieodzownym gwarantem trwałości takiego wewnętrznego układu sił w Austrji nie mógłby być nikt inny, jak tylko Rzym.

W następstwie takiej zmiany wzmogłaby się z jednej strony pozycja Kościoła w faszystowskiem państwie włoskiem, z drugiej zaś **wpływ Włoch i katolicyzmu w sąsiednich Węgrzech oraz w Bawarji.**

Pierwszy ten kierunek mógłby się okazać użytecznym dla konsolidacji stosunków politycznych i gospodarczych między państwami naddunajskiemi. Co do drugiego to przesadne są zapewne nadzieje, jakoby siła przyciągająca austro - włoskiego związku oraz jego stanowisko przodujące wobec państw naddunajskich zdolne były oderwać południowe państwa niemieckie od Rzeszy i przyłączyć je do ugrupowania opartego o Rzym w postaci pewnego rodzaju Ligi Katolickiej południa. Natomiast jest więcej niż prawdopodobne, że Bawarja, Wirtembergja i Badenja, zyskawszy możne, katolickie i życzliwe sąsiedztwo, gotowe do udziele nia im poparcia znacznie wzmocniłyby swą pozycję w łonie Rzeszy i osłabiłyby w niej dotychczasową przewagę protestanckiej północy. Taka zmiana mogłaby się też okazać zyskiem nie do pogardzenia dla państw, którym zaborczość niemiecka zagraża, albowiem jej główne ogniska znajdują się właśnie w Niemczech północnych.

Niestety, piękna ta perspektywa w chwili obecnej znajduje się w zaczątkowem dopiero stadjum i łatwo jeszcze może być zwichnięta. Zależy to w pierwszym rzędzie od Francji. Znajduje się ona obecnie pod wielostronnym naciskiem. W sprawie ograniczenia zbrojeń morskich ma Francja przeciw sobie Amerykę i Anglję. Niemcy zamierzają się targować dalej o pakt Younga na drugiej konferencji w Hadze. Wynik tej konferencji zależy też mocno od t. zw. odszkodowań wschodnich, t. j. węgierskich i bułgarskich, a Węgry i Bułgarja oglądają się za poparciem Włoch. Zgoda z Włochami jest przeto dla Francji nader pożądana, prawie nieodzowna. Niewiadomo jednak w jakim kierunku Francja byłaby bardziej skłonną do ustępstw: austrjackim czy marynarskim. Mussolini w obu tych kierunkach rozstawił swoje dyplomatyczne sieci.

W sprawie ograniczenia zbrojeń zacenił wysoko, żądając prawa do absolutnego zrównania siły flot wojennych włoskiej i francuskiej. Z drugiej strony, gdyby nawet Francja zgodziła się pozostawić Włochom wolną rękę w stosunku do Austrji, to jednak z ważkiem zastrzeżeniem na rzecz Jugosławji, której związek austro - włoski zagraża osaczeniem od zachodu. Za to zażądałyby zapewne Włochy dodatkowego odszkodowania jeśli nie wprost w kolonjach wschodnio - afrykańskich, to prowizorycznie w Tunisie, lub w wysokim kontyngencie zbrojeń morskich.

Nie wiadomo jeszcze zatem jaki obrót sprawa austro - włoska weźmie w najbliższej przyszłości. Wiadomo jednak, że kwestja austrjacka stanie się jeszcze znacznie trudniejszą do rozstrzygnięcia, gdy się Niemcy wzmogą po ewakuacji Nadrenji. Ten przeto moment naciska, równomiernie działający na Francję i Włochy powinienby się najskuteczniej przyczynić do osiągnięcia porozumienia. Oby się tak stało!

St. Szczutowski.

Cziczerin...

Posłem w Warszawie?

BERLIN, 30 grudnia. — Sensację dnia stanowi nagły, niespodziewany wyjazd Cziczerina z Wiesbadenu do Moskwy. Cziczerin, który prawie od dwóch lat przebywał na kuracji w Wiesbaden, wczoraj niespodziewanie pożegnał się ze swymi lekarzami i wyjechał przez Berlin do Moskwy. Droga Cziczerina prowadzi przez Warszawę.

Co poprzedziło wyjazd Cziczerina dokładnie nie wiadomo. Faktem jest, że otrzymał w sobotę przed południem długi szyfrowany telegram z Moskwy, w następstwie którego niezwłocznie przerwał kurację i wyjechał.

Uporczywie utrzymują się pogłoski, że Cziczerin obejmie stanowisko posła sowieckiego w Warszawie. Ajencja Wschodnia.

Z LOTU PTAKA

Berlin. — Ubiegłej nocy doszło w Berlinie do krwawej strzelaniny między hitlerowcami a komunistami, z których 4 ciężko zranionych pogotowie odstawiło do szpitala. Kilku awanturników aresztowała policja.

Sofja. — Przy rozbiciu się statku „Warna“ na morzu Marmara zginęło **5 pasażerów i 15 ludzi załogi.**

Kowno. — Prokurator sądu okręgowego w Kownie pociągnał do odpowiedzialności sądowej redaktora pisma „Ritas“ za obrazę sądu w czasie rozprawy o nadużycia w intendenturze wojskowej.

Chicago. — W r. 1929 do Bożego Narodzenia Chicago zajęło pierwsze miejsce w Stanach Zjednoczonych co do ilości rozwodów, których było 7.670.

Brest. — Sowieckie krażowniki „Paryska Komuna“ i „Profintern“, które niedawno bawiły w Breście, jak się obecnie okazuje obficie kolportowały bibułę agitacyjną. Niestety jednak większość bibuły drukowana była po rosyjsku tak, że nie na wiele się robota zdała.

Paryż. — Prezydent Doumergue podpisał akt ułaskawienia Daudeta i szeregu kierowników i roznosicieli dzienników oraz odezw komunistycznych.

Czerwony sztandar

Na statku Emden

Berlin, 31 grudnia. — **Bunt załogi na krążowniku „Emden“ stara się dowództwo marynarki zbagatelizować przez wydanie uspakającego komunikatu, w którym zaszłe wypadki wykroczenia nazywa niesubordynacją marynarzy, popełnioną w stanie pijanym przez śpiewanie „Międzynarodówki“ zakazanej przez ministra Reichswehry.**

Tymczasem prasa komunistyczna przytacza szereg szczegółów tej rewolty. Buntownicy usiłowali ściągnąć chorągiew a na jej miejsce wywiesić czerwony sztandar. Zbuntowani marynarze zostali rozbrojeni i osadzeni w więzieniu a wyrokiem sądu karnego skazano przywódców na 5 tygodni aresztu i wydalenie z marynarki. Ajencja Wschodnia.

Wiele hałasu o nic

KS. SEIPEL NIE ROZMAWIAŁ Z EX-CESARZOWĄ ZYTĄ

WIEDEŃ, 31 grudnia. — Dr. Seipel, który powrócił już do Wiednia oświadczył przedstawicielowi chrześcijańsko-społecznej agencji prasowej, że nie widział się w Luxemburgu z b. cesarzową Zytą.

Dr. Seipel zapewnił, że już choćby dlatego nie byłby się starał o uzyskanie posłuchania, aby nie wywołać wrażenia, jakoby b. cesarzowa usiłowała wywrzeć jakiś wpływ na katolików w Austrji, którzy domagają się, aby Habsburgom zostały zwrócone skonfiskowane przez państwo posiadłości. Pozatem oświadczył dr. Seipel, że, gdyby nie ten wzgląd, byłby z pewnością postarał się o posłuchanie u b. cesarzowej.

To oświadczenie dr. Steipla wywołało wielką sensację, jak wiadomo bowiem, przez cały tydzień ubiegły krążyły pogłoski na temat spotkania dr. Seipla z b cesarzową Zytą. Ajencja Wsch.

Herriot złoży mandat

Wskutek opozycji socjalistów.

Lion, 31 grudnia. — Wobec nader kłótliwego charakteru obrad na posiedzeniu rady miejskiej Herriot opuścił salę obrad i udał się do domu. Przed odejściem Herriot miał oświadczyć, że wobec systematycznej opozycji ze strony socjalistów zamierza on zrzec się mandatu w radzie. Po odejściu Herriota posiedzenie zostało niezwłocznie zamknięte. Pol. Aj. Tel.

O kaliber armat

Przed konferencją morską.

Londyn, 31 grudnia. — Sprawozdawca dyplomatyczny **„Daily Telegraphu“** omawia prace przygotowawcze do konferencji rozbrojeniowej morskiej w Londynie. Według tych doniesień Ameryka domagać się będzie przyznania 21 krążowników o pojemności 10 tys. ton, zamiast 18, jak to ustalono na konferencjach między Mac Donaldem a Hooverem.

Należy dodać, iż amerykańskie ministerstwo marynarki domagało się 23 okrętów tego typu. — Okręty te zaopatrzone być mają w działa 20,3 cent. Rzeczoznawcy marynarki wojennej opierają się tu na doświadczeniach wielkich bitew morskich — przedewszystkiem zaś bitwy przy wyspach Falkalandzkich, gdzie działa 15,2 cm., dowiodły swojej bezużyteczności, natomiast działa 20,3 cm. zdały w zupełności egzamin bojowy. — Aj. Wsch.

PRZYGOTOWANIA

Do konferencji haskiej

PARYŻ, 30 grudnia. — Przygotowania do drugiej kanferencji haskiej są w pełnym toku. Jak słychać ma być jeszcze uzgodnionych 20 punktów, objętych kompleksem spraw, które mają być ostatecznie załatwione na konferencji haskiej. Do spraw tych należą również reparacje wschodnie i polsko-niemiecki układ likwidacyjny Ajencja Wschodnia.

Prasa litewska

Podle szkaluje Kościół katolicki

KOWNO, 30 grudnia. — Arcybiskup kowieński Skwireszkas wystosował do duchowieństwa katolickiego okólnik, przestrzegający przed wiadomościami i artykułami oficjalnego organu „Lietuvos Aidas“, bowiem pismo to *przekręca i fałszuje fakty*, atakując jednocześnie Kościół katolicki.

Ostatnio „Lietuvos Aidas“ wystąpił z projektem, aby duchowieństwu katolickiemu wypłacać pensje wprost nie zaś za pośrednictwem organów kościelnych, które jakoby ściągały z pensji pewne odsetki. Ajencja Wscn.

Kardynał Gasparri

Chory na grypę

Rzym, 31 grudnia. — „Osserwatore Romano” donosi, iż kardynał-sekretarz stanu Gasparri zapadł na influencę i przez dłuższy czas nie będzie mógł opuścić łóżka.

Agendy sekretarza stanu przejać ma kardynał Pacelli. Ajencja Wscn.

PIĘKNY JUBILEUSZ

40 lat w purpurze kardynalskiej

RZYM, 30 grudnia. — Dziekan św. Kolegjum kardynał Venutelli obchodził dzisiaj 40-ą rocznice swej nominacji na kardynała, którą otrzymał od papieża Leona XIII. — Pol. Aj. Tel.

OKRĘT POLSKI

w niebezpieczeństwie.

Paryż, 31 grudnia. — Korespondent agencji Havasa w Quimper donosi, że zagrożony rozbiciem w okolicach Penmarch 3 masztowiec wywiesił flagę polską. Przypuszczalnie jest to statek „Pomorze“. Statki ratownicze przybyły już przed 24 godzinami, jednakże wobec burzliwego stanu morza nie mogą się zbliżyć do zagrożonego okrętu. Okręt ten jest zakotwiczony, powoli jednak fale znoszą go ku skałom. Ostatniej nocy załoga statku zapaliła pochodnie, wzywając w ten sposób pomocy.

Zwycięstwo nacjonalistów w Egipcie

Londyn, 31 grudnia. — Ostateczne wyniki wyborów do parlamentu egipskiego oraz wyborów uzupełniających wykazały ogromne i bezapelacyjne zwycięstwo nacjonalistów egipskich. *Na ogólną sumę 196 mandatów partja nacjonalistyczna uzyskała 107 mandatów*, 26 zaś przypadło niezależnym nacjonalistom. 3 mandaty uzyskali nieoficjalni zwolennicy stronnictwa nacjonalistycznego. Mimo to w Londynie przypuszczają, iż przyszły rząd Nahas Paszy będzie jednak w dalszym ciągu kontynuował rokowania na podstawie proponowanego traktatu z Anglją, nie odrzucając go zasadniczo.

ŻYCIE KATOLICKIE

Stosunek Labour Party

DO LUDNOŚCI KATOLICKIEJ

Jeden z przywódców angielskiej Partji Pracy powiedział, że członkowie kościoła anglikańskiego są nastrojeni konserwatywnie, członkowie kościoła „wolnego" liberalnie, a katolicy sprzyjają partji robotniczej.

Istotnie katolicy liczyli na Labour Party a ponieważ są w ogromnej większości robotnikami, więc zdarzało się, że w niektórych okolicach utożsamiano zwolenników Labour Party z katolikami.

W partjach konserwatywnej i liberalnej są jeszcze uprzedzenia w stosunku do katolików, **ale i w Labour Party katolicy nie są równouprawnieni.** W okręgach wyborczych, gdzie katolików jest dużo, powierza się im podrzędne stanowiska. Gdzie Labour Party jest w mniejszości, tam wysuwa katolików na beznadziejne, stracone placówki, tam jednak, gdzie ma większość, spycha działaczy katolickich na dalszy plan.

Katolicy spodziewali się, że rząd MacDonalda uwzględni słuszne prośby angielskich biskupów o subsydja dla szkół katolickich. Rząd zachował jednak wobec tej sprawy obojętność, co wśród katolików zrodziło nieufność w stosunku do Labour Party. **Utwierdza się wśród katolików przekonanie, że powinni liczyć tylko na własne siły.**

PRACA FILMOWA

KATOLIKÓW NIEMIECKICH

W Kolonji odbyło się przed kilku dniami posiedzenie t. zw. zespołu filmowego katolików niemieckich. W posiedzeniu wziął udział między innymi dr. Ernst, prezes katolickiego komitetu filmowego.

Na posiedzeniu stwierdzono, że praca postępuje naprzód. Mnożą się katolickie agencje filmowe w Niemczech i zacieśniają się stosunki z katolickiemi organizacjami zagranicznemi. Wśród innych spraw poruszono także głośną sprawę nabycia przez rząd niemiecki wielkiego koncernu filmow. „Emelka". Katoliccy działacze filmowi uchwalili przeciw tej tranzakcji zaprotestować, gdyż państwo nie powinno zbytnio rozszerzać swych agend i nie powinno zajmować się tworzeniem kultury.

Omawiano także projekt nowej ustawy filmowej. Postanowiono sprzeciwić się próbom obniżenia granicy wieku młodzieży, dla której wszystkie filmy miałyby być dozwolone. Z zadowoleniem zaś przyjęto do wiadomości, że cenzurze będą podlegać wszystkie filmy, nietylko te, które będą wyświetlane w Niemczech, lecz także te, które są przeznaczone wyłącznie na eksport.

CHÓRY I MUZYKA

ZARZĄDZENIA BISK. FRYBURGA

Arcybiskup Fryburga w Bryzgowji wydał rozporządzenie w sprawie muzyki kościelnej. Powołując się na pisma Piusa X i Piusa XI, wskazuje arcybiskup śpiew chóralny jako właściwą formę śpiewu kościelnego. Proboszczowie i kierownicy chórów powinni się starać, by lud nauczył się śpiewu chóralnego. Dalej poleca arcybiskup, by podczas Mszy św. śpiewanej pieśni niemieckie śpiewano tylko przed kazaniem i na zakończenie nabożeńst. Przy śpiewie wielogłosowym należy przedewszystkiem uwzględniać kompozycje z epoki klasycznej muzyki kościelnej (XIV — XVI wiek.). Natomiast Msze św. t. zw. wiedeńskich klasyków z końca XVIII i początku XIX wieku są zakazane.

Następnie przestrzega arcybiskup przed przecenianiem muzyki instrumentalnej. Bezwzględnie zakazane jest używanie instrumentów hałaśliwych, jak trąby, talerze i t. p.

NIEZBYT DOBRE

POŁOŻENIE KATOLIKÓW W SZWAJCARJI

Szwajcarski socjalista Grospierre przedłożył Radzie Związkowej interpelację, w której twierdzi, że w departamentach skarbowym i politycznym **wymaga się od pracowników, by byli praktykującymi katolikami.**

Interpelacja ta dała katolikom sposobność do wykazania, że jednak w aparacie urzędniczym nie mają odpowiedniej reprezentacji. Na 65.000 funkcjonarjuszów państ. jest najwyżej 9000 katolików. Na wyższych stanowiskach niema nawet kilkunastu katolików.

W kantonie Tessin zmieniono tekst formuły, którą mają się rozpoczynać akta notarjalne. Zamiast „w imieniu Boga" ma być „w imieniu Republiki i kantonu Tessin". Magr. Bacciarini z Lugano ogłosił z tego powodu list pasterski, w którym wzywa katolików do walki z próbami laicyzacji Szwajcarji.

Pedagogja bolszewicka

BEZ ZAGADNIEŃ ETYCZNYCH

Grupa nauczycieli sowieckich, należących do związku „bezbożników", ogłosiła krótki memorjał, w którym **zwraca się przeciwko bolszewickim metodom wychowania.** Nie chodzi im o przywrócenie religji, lecz chcą przynajmniej walczyć z kłamstwem i złodziejstwem. Tego dotąd czynić nie mogli, **bo poruszanie zagadnień etycznych jest surowo wzbronione.** Uczciwość jest nazwana w instrukcjach szkolnych „burżuazyjnym przesądem". Jeśli uczeń ukradnie swemu koledze śniadanie, to nauczyciel ma go ukarać, ale nie może stosować równej miary wobec wszystkich. Jeśli zawiniło dziecko zamożnego chłopa, to ma być surowo ukarane. Jeśli jednak winowajca jest synem proletarjusza, to nauczyciel musi poprzestać na upomnieniu. Podobnie ma się rzecz z kłamstwem. Co więcej, nauczyciel musi uczyć, że w walce klasowej należy używać wszelkich środków nie wyłączając kłamstwa. Pojęcia szlachetności i honoru są uważane za burżuazyjne i nauczyciele, którzy je głoszą, tracą posady.

Przy ocenie wypracowań nauczyciel musi chwalić wypracowania dzieci proletarjuszów, choćby nic nie były warte, a ganić pracę synów „burżujów".

NIEPOROZUMIENIE

CZY „NAŚLADOWANIE CHRYSTUSA" NA INDEKSIE?

W tygodniku „Świat" z dn. 14 bm., jak również i w innych pismach, ukazały się wzmianki, że w nowem wydaniu Indeksu ksiąg zakazanych do czytania, znajdują się m. in. „Księgi o naśladowaniu Jezusa Chrystusa" Tomasza à Kempis.

Indeks nic podobnego nie zawiera. Jest wprawdzie na indeksie książka Marcina (nie Tomasza) Kempiusa, ale nie traktuje ona wcale o naśladowaniu Chrystusa Pana. Natomiast znajduje się na indeksie tłumaczenie „Ksiąg o naśladowaniu Jezusa Chrystusa", dokonane przez niejakiego Sebastjana Castellion'a, ale tłumaczenie to zostało wykonane nieuczciwie, z rzucającemi się w oczy błędami, z dodaniem własnych ustępów tłumacza, oraz z wyrzuceniem całej księgi czwartej, jako niewygodnej dla tłumacza, zdradzającego wybitne sympatje protestanckie.

Rzecz oczywista, że tego rodzaju nieuczciwe tłumaczenie „Ksiąg" Tomasza à Kempis musiało dostać się na indeks, by przestrzec wiernych przed fałszem. (KAP).

JESZCZE O LUTRZE

ŻYWA POLEMIKA

Pisaliśmy już o protestach katolików południowo - afrykańskich przeciwko wyświetlaniu filmu, gloryfikującego Lutra. Obecnie dowiadujemy się, że toczy się z tego powodu polemika między ks. Kolbem a dr. Meiringem, redaktorem protestanckiego „Keribode". Meiring, duchowny kalwiński, zirytował się szczególnie tem, że przypomniano mu co o Lutrze pisał sam Kalwin. Mianowicie pisał on do jednego ze swych przyjaciół: „Wykroczeń Lutra dłużej już znosić nie można. Jego próżność nie pozwala mu widzieć własnych błędów ani znosić sprzeciwów". Innym razem Kalwin pisał, że nie rozumie, dlaczego luteranie atakują. Chyba, że przyjmie, że te prześladowania są dziełem szatana, którego są pokornymi niewolnikami. Prześladuje go on tem więcej, im okazalsze są jego prace i przewyższają ich (luteran) dzieła.

Świątynia Kodeńska

DO LUDZI DOBREJ WOLI.

Minęły dwa lata, odkąd obraz Najświętszej Panienki zajął swój odwieczny tron w Kodniu. Minęły dwa lata, kiedy cała Polska, w całości swych dzielnic, pełna uroczystego nastroju, jeśli nie w rzeczywistości to przynajmniej duchem, brała udział w niezapomnianym wielkim pochodzie z Częstochowy poprzez Katedrę Warszawską i Zamek Królewski a potem stolicę Podlasia — Siedlce do Częstochowy kresowej — Kodnia.

Zdawałoby się pamięć rodaków o Świątyni Kodeńskiej powinna była z każdym dniem, z każdym rokiem krzepnąć i wzrastać.

A jednak... To „jednak" napełnia prawdziwą goryczą i żalem serce każdego, ktoby zechciał obecnie zwiedzić to cudowne miejsce. Zapomniano o niem całkiem.

Z nadejściem wiosny potrzebny jest gwałtownie remont kościoła. Piękna sztukaterja, zdobiąca sklepienia jednej z kaplic, skutkiem wilgoci opadła. Brak w kościele ambony, brak Stacyj M. P., brak ławek, nie mówiąc już o innych mniejszej wagi potrzebach. Wielki dzwon — ofiara rodz. Sapiehów — pozostaje nadal prowizorycznie zawieszony na dziedzińcu kościelnym. Opiekujący się cudownem miejscem O. O. Oblaci, przybyli tutaj z Wielkopolski i częściowo Górnego Śląska, jego niemieckiej części, z całem zaparciem się pracują na zajętej przez nich placówce. Mając jednak w zarządzie nieliczną parafję, prawie wyłącznie biednej włościańskiej i rzemieślniczej ludności, nie są w stanie podołać wszystkim brakom. Sprawiono piękne organy, posadzkę, częściowo pokryto dach. Obecnie noszą się z myślą pobudowania domu pielgrzymiego przeprowadzenia gruntownego remontu kaplicy zamkowej, istniejącej od 400 lat. Przedewszystkiem jednak i jak już nadmienialiśmy wyżej, potrzebny jest remont Kolegjaty Kodeńskiej.

Lecz na to wszystko potrzebne są środki... duże środki. Bez pomocy i poparcia zzewnątrz parafji dzieła zamierzonego się nie dokona. Konieczny jest ofiarny udział ze strony wszystkich ludzi dobrej woli, komu leży na sercu chwała Boża i wielkość Majestatu państwowości polskiej na naszych kresach.

Wierzymy, że głos nasz nie przebrzmi bez echa. Musi być usłyszany przez całą Polskę i sięgnąć do rodaków nawet poza jej granice.

Ofiary należy składać lub przesyłać pocztą na ręce Superjora O. O. Oblatów w Kodniu O. Pawła Kulawego, p. Kodeń n/Bugiem, lub też przez P. K. O. Nr. 64850 „Klasztor O. O. Oblatów".

Prosimy pisma w liście ofiar o stworzenie rubryki: „Na kościół w Kodniu".

Inne pisma prosimy o przedrukowanie niniejszej odezwy.

St. Szczuka.

Echa Kongresu

OŚWIADCZENIE KSIĘCIA OBERNDORFF

W czasie obrad katolików francuskich z niemieckimi w Berlinie ks. Oberndorff złożył m. in. następujące oświadczenie:

Jeśli opinja publiczna we Francji widzi w zatargu polsko - niemieckim niebezpieczeństwo grożące pośrednio Francji, to nie powinna ona zapomnieć, że myśmy solennie zobowiązali się do nierozwiązywania tych kwestyj siłą. Jesteśmy pozatem politykami zbyt realnymi, abyśmy nie rozumieli, że nie możemy rozwiązać tych spraw przeciw Francji, a tylko *w porozumieniu z Francją.*

Adoracja

KAPŁAŃSKA

Dnia 3 stycznia, w piątek, o godz. 8 wieczorem w kościele św. Józefa, po-karmelickim, odbędzie się adoracja Najświętszego Sakramentu dla kapłanów.

ODNAWIAJCIE PRENUMERATĘ

ODPUST

Odpust w Kościele Św. Jacka (podominikańskim) Freta 10, odbędzie się w Nowy Rok. Msze Św. o 7-ej, 9 i 11-ej. Nieszpory z kazaniem i procesją, w czasie której odśpiewane będzie 5 Ewangelij, zaczną się o godz. 5-ej.

ZMIANY

WŚRÓD DUCHOWIEŃSTWA ARCHIDIEC. WARSZAWSKIEJ

Mianowani:

Ks. Władysław Głowacki, wik. par. Leszno, wik. par. Babice. *Ks. Władysław Lipiński,* wik. par. św. Michała w Warszawie, prefektem szkół powsz. w Grodzisku Mazowieckim. *Ks. Walenty Śliwiński,* pref. szkół powsz. w Grodzisku Mazowieckim, wik. par. Jasieniec. *Ks. Oktawjan Kosieradzki,* wik. par. Jasieniec, wik. par. Radzymin. *Ks. Kazimierz Łuczak,* wik. par. św. Wawrzyńca, wik. par. św. Michała w Warszawie. *Ks. Ludwik Jarzębski,* wik. par. Radzymin, wik. par. św. Wawrzyńca w Warszawie.

Zwolniony:

Ks. Tadeusz Majchrzak z wik. Grodzisk Mazowiecki.

4 KOL

Ludzie i ich czyny

ADWOKAT I RÓŻE. — NOWY ROK.

ŁAJDACKO - UCZCIWY

— Byłeś na Adwokacie i różach?

— Byłem.

— Jakie odniosłeś wrażenie? Mojem zdaniem, sztuka powinna nosić tytuł „Adwokat i głogi"

— Dlaczego?

— Autor chciał nam zademonstrować pewien rodzaj bezinteresownej uczciwości, lecz mu się to nie udało.

— Ja twierdzę wręcz przeciwnie. Autor pokazał nam, że adwokat postępować uczciwie umie nietylko wobec cudzej krzywdy, ale i krzywdy z „własnego podwórka".

— „Łajdacko - uczciwie" — trzeba raczej powtórzyć w ślad za jednym z bohaterów sztuki.

— Jesteś niesprawiedliwy, krzywdzisz szlachetnego mecenasa — zaperzył się wprost jakby w obronie żyjącego człowieka.

— Zważ tylko Autor każe się domyślać widzowi, że ów złodziej róż jest jednocześnie złodziejem szczęścia domowego cichego domku mecenasa, że korzysta ze względów jego żony. Nasz adwokat, biorąc w swe ręce sprawę obrony złodzieja, udaremnia w ten sposób wybuch przykrego skandalu. W obronie więc swego egoistycznego dobra prowadzi do zatuszowania samego występku.

— Uważam, że w ten sposób dał bardzo subtelną naukę swej żonie. Wątpię, czy można osiągnąć lepszy skutek, robiąc głośny skandal. Przecież to nie jest droga do zdobycia serca.

— Natomiast przemilczenie błędu i grzechu nie jest drogą do zdobycia nawet szacunku. Św. Franciszek z Assyżu powiada, jeśli trzeba, róbmy skandal!

— To jest piękna zasada, ale nie w stosunku do własnej żony

— Dlatego też twierdzę, że w ogrodzie adwokata rośnie głóg zamiast róż.

• • •

CHLEB I CIASTKO

Zasiedliśmy przy drogo opłaconym stoliku, aby powitać Nowy Rok tradycyjnem: „Niech żyje"!

Nie rozumiem, po co ludzie z takiemi nadziejami witają Nowy Rok, by go po 365 dniach żegnać z niechęcią i rozżaleniem?

— Gdyby człowiekowi zabrakło nadziei, przestałby żyć. **Nadzieja jest chlebem ducha.**

Mój przyjaciel skrzywił się.

— Chleb — to nie na moje zęby. Potrzebuję ciastka pewności.

Zaśmiałem się.

— Nie można przecież wciąż jeść ciastek!

— No tak, ale nie można żyć tylko samym razowcem. „Nie samym chlebem człowiek żyje" — powiada przysłowie. Muszą być w życiu rzeczy pewne, nieomylnie osiągalne. Droga wybrukowana samemi obietnicami szczęśliwego losu nie prowadzi nigdzie, a raczej prowadzi do piekła zwątpienia.

— Masz rację, a więc na pomyślność Nowego Roku wartoby się czegoś napić. Możebyś tak postawił szampana?

— Właśnie liczyłem na ciebie, jak na Zawiszę — rzekł z przyjacielską szczerością. Mam tylko na taksówkę.

— A ja tylko na tramwaj, miałem jednak nadzieję, że złapię kogoś zasobniejszego w gotówkę.

Spojrzeliśmy sobie w oczy i wybuch śmiechu rozjaśnił nam twarze.

— Niech żyje Nowy Rok!

Dalismy sobie buzi z dubeltówki, na sucho. I było nam dobrze, proszę wierzyć.

NAGRODZENI UCZENI

WŚRÓD NICH WIELU KSIĘŻY

Akademja Nauk w Paryżu, na swojem ostatniem zebraniu przyznała nagrody za działalność naukową szeregowi uczonych.

Kilka z tych nagród zostało udzielonych księżom, których nazwiska dobrze są znane w świecie naukowym.

Nagrodę Gay'a otrzymał ks. L. Gaurier za pracę o jeziorach pirenejskich; nagrodę Fontannes'a uzyskał ks. Carpentier, profesor Instytutu katolickiego w Lille za studja nad botaniką wykopaliskową; nagrodę Desmazieres przyznano ks. H. Bourdot za studja nad błonkoskrzydłemi i nagrodę Hirn'a udzielono O. Claudio za badania nad owadami.

ZE ŚWIATA

Bezgłośny fortepian

REKORD GRY NA PIANINIE

P. Albert Steel z Nowej Zelandji potrafił grać na pianinie bez przer 'y przez 112 godz. 23 min. — i pobił w ten sposób o 18 minut dotychczasowy rekord w tej dziedzinie, ustanowiony przez amerykańskiego muzyka prof. Kampa.

Nie od rzeczy zatem będzie wspomnieć o wynalazku, który sąsiedzi p. Steela z pewnością przyjęliby entuzjastycznie.

Mianowicie pewien wiedeńczyk skonstruował bezgłośne pianino ra djo-elektryczne, którego dźwięki słyszy tylko grający przy pomocy słuchawek.

Każde dotknięcie klawisza tego pianina wytwarza obwód elektryczny o powiadający częstotliwością nucie przez niego reprezentowanej. Częstotliwość obwodu zostaje następnie wzmożona przez lampy katodowe — przesyłające drgania do mikrofonów w słuchawce.

Pianino radjo - elektryczne ma tę wyższość nad zwykłem, że dźwięk danej struny trwa bez osłabienia tak długo, jak długo jest naciśnięty klawisz, bez osłabienia swej siły: pod tym względem jest zbliżone do organów.

Fabryki gazów trujących

BUDUJĄ NIEMCY W SOWIETACH

Dowiadujemy się, że pewna ilość niemieckich inżynierów - chemików została zaangażowana przez firmę Stoltzenberg z Hamburga, dla budowy i kierownictwa fabryki gazów trujących pod Moskwą.

Wiadomo, że doktór Stoltzenberg, wybitny specjalista w dziedzinie gazów trujących zorganizował już w Rosji w latach 1926, 1927 i 1928 cały szereg fabryk na rachunek Sowietów.

Po wybuchu składu gazów w Hamburgu w dn. 20 maja 1928 r., fabrykacja ich zmniejszyła się. Obecnie Niemcy poczynili pomyślne kroki, w celu sprzedania Moskwie dawnych zakładów Trockiego nad Wołgą i wybudowania nowych.

KONIAK I KAMIENICA

Z PRAWDZIWEGO ZDARZENIA

Pan Klepalski, jowialny emeryt, po znał podczas gry w bilard u Loursa pana Z., mężczyznę w średnim wieku. Pan Klepalski grał lepiej, dawał więc chętnie nowemu znajomemu niejedną radę.

Pewnego razu spotkał go stojącego przy bramie jednej z największych warszawskich kamienic z butelką w kieszeni.

— O! Cóż zawiera ta buteleczka?

— Koniak Martella z czterema literami.

— Taki koniaczek musi być dobry! Co?

— Dobry.

— I drogi?

— Drogi.

— Ileż kosztuje taka butelczyna?

— Kilkadziesiąt złotych.

— A często to pan kupuje?

— Dwie na tydzień.

— Panie! — zawołał zdumiony emeryt, — gdyby pan zamiast tego, kupował zwykłą czystą, to zaoszczędziłby pan tyle, że mógłby być pan właścicielem tej kamienicy!

Na to pan Z., ujmując poufale emeryta pod ramię, oświadczył: Właśnie dlatego, że jestem właścicielem tej kamienicy, kupuję taki koniak.

Radjo a manewrowanie

BEZ GWIZDKÓW I KRZYKÓW

Na wielu stacjach kolejowych Niemiec uderza cisza, wśród której manewrują pociągi. Ani świstków, ani porykiwań syren a przecież — pomimo braku jakichkolwiek sygnałów — przegrupowywanie wagonów odbywa się z największą sprawnością.

Jak się tłumaczy ta zagadka? Otóż niemieckie koleje państwowe zastosowały do celów kolejowych, ściślej zaś do regulacji ruchu wagonów i lokomotyw, zarówno radjotelegrafję, jak radjotelefonję. W Erfurcie, Saalfeldzie i Halle wprowadzony został system Lorenza, przy którym na lokomotywie znajduje się niewielka, ramowa antena w najbliższem sąsiedztwie z maszynistą — instalacja odbiorcza wraz ze wzmacniaczami i głośnikiem. Na stacjach zaś Pankow i Hecht biorą są próby z systemem Telefunken, przy którym kierownik pociągu jest informowany zapomocą jednostronnej telefonji.

JEZUITA

WYNALAZCĄ ŻELAZO-BETONU

W czasie rozbiórki kościoła Jezuitów w Nowym Orleanie uwagę kierującego robotami zwróciła konstrukcja murów, które wzmocnione były od wewnątrz żelaznemi prętami.

Ustalono następnie, że kościół został wzniesiony w r. 1853 pod dyrekcją P. Cambioso, superjora konwentu. Miejsce, na którem budowano kościół było terenem błotnistym i wilgotnym, to też budowniczy odstąpić musiał od zwykłych zasad architektury i zastosować nową zasadę „żelbetu", nie przypuszczając nawet, jakie znaczenie w przyszłości osiągnie ten sposób konstrukcji.

Jest to więc jeszcze jedna strona więcej w historji wynalazczości duchowieństwa.

Grób

ALEKSANDRA MACEDOŃSKIEGO

Wysłannik specjalny Sunday Chronicle donosi z Kairu, że archeolog angielski, Oward Carter, który odkrył kilka lat temu grób Tutenkamena, ma zamiar wszcząć poszukiwania w okolicach Aleksandrji, dla odszukania ciała Aleksandra Wielkiego.

Mimo, że wielu archeologów uważa, iż szczątki Aleksandra Macedońskiego znajdują się w sarkofagu, przechowywanym obecnie w Stambule, p. Carter uważa, opierając się na oświadczeniach pewnych historyków, że ciało monarchy zostało przeniesione z pierwotnego sarkofagu do innego grobowca z czystego złota, który winien się znajdować w Dolinie Grobów około Aleksandrji.

ŻYCIE GOSPODARCZE

O podatku wyrównawczym

OPINJA ZWIĄZKU IZB

W sprawie projektu wprowadzenia podatku wyrównawczego od towarów przywożonych z zagranicy, Związek Izb Przemysłowo - Handlowych stanął na stanowisku, że podatek ten, nie będąc uzasadniony potrzebami Skarbu Państwa, nie jest jednocześnie ani ko niecznem, ani właściwem uzupełnieniem budowy podatku obrotowego. Cel natomiast tego podatku, jakim jest wyrównanie sytuacji konkurencyjnej produkcji polskiej w zakresie podatkowym dałby się najlepiej zrealizować przez wprowadzenie w życie będącej w opracowaniu nowej taryfy celnej. Gdyby ze względów technicznych nie mogło to już wkrótce nastąpić, Związek Izb, dla szybkiego przyjścia z pomocą zagrożonym gałęziom produkcji, uważa za możliwe wprowadzenie podatku wyrównawczego, pod warunkiem uwzględnienia w jego strukturze następujących zasad:

1) **Forma podatku winna mieć charakter stawki analogicznej do stawki taryfy celnej, a więc pobieranej od wagi lub sztuki importowanego towaru.** Wysokość stawki winna być zależna od zryczałtowanej wartości towarów podlegających opodatkowaniu, ustalonej z przeliczeniem na jednostkę wagi lub od sztuki i od zastosowanej stopy podatku (do 6 proc. wartości wg. projektu), zależnej od ilości faz obrotu, przez jakieby dany towar przeszedł, gdyby był wyprodukowany w kraju.

2) **Wymiar podatku winien nastąpić jednocześnie z wymiarem cła, a pobór jednocześnie z jego uiszczeniem.**

3) **Od podatku winny być wolne takie towary, które nie są w kraju wyrabiane.**

4) Rozporządzenia wykonawcze winny ustalać listy półfabrykatów i fabrykatów podlegających podatkowi, które byłyby ogłaszane nie częściej aniżeli co 6 miesięcy na 3 mies. przed wejściem ich w życie.

5) Do podatku wyrównawczego nie powinny być pobierane żadne dodatkowe opłaty i obciążenia.

6) **Przedsiębiorstwa państwowe,** sprowadzające towary z zagranicy, **winny również opłacać podatek wyrównawczy.**

7) Podatek winien być uchylony uchwałą Rady Ministrów z chwilą wejścia w życie nowej taryfy celnej, a **w każdym razie nie może być pobierany dłużej aniżeli 3 lata.**

8) Rozporządzenia wykonawcze winny być wydawane po uprzedniem wysłuchaniu opinji izb przemysłowo-handlowych.

MAJĄTEK ŚWIATA

ZASOBY POSZCZEGÓLNYCH NARODÓW

Zasobność danego narodu jest rzeczą trudną do obliczenia: składa się bowiem na nią cały szereg czynników, nie dających się określić z dokładnością.

Majątek narodowy oszacować można w przybliżeniu, biorąc pod uwagę wydajność ziemi, intensywność przemysłu i handlu oraz zasób oszczędności.

Wygląda on, jak następuje:

Stany Zjednoczone	353	miljardy	doł.
Anglja	80	„	„
Francja	52	„	„
Niemcy	40	„	„
Japonja	22	„	„
Italja	22	„	„
Kanada	22	„	„
Polska	20	„	„
Argentyna	13	„	„
Australja	12,5	„	„
Belgja	12	„	„

Stany Zjednoczone przewyższają więc inne państwa nietylko majątkiem, lecz i dochodami, które wynoszą 62 miljardy dolarów rocznie: tej sumie może przeciwstawić tylko Anglja zaledwie 20 miljardów dolarów.

KOSZTY POŻYCZEK

NA RYNKACH MIĘDZYNARODOWYCH

W początku grudnia br. pożyczki państwowe były notowane następująco:

Stany Zjednoczone, Szwajcarja, Holandja i Szwecja 4 do 4 i pół proc przy dyskoncie 3 i pół do 5.

Pożyczki Belgji, Francji, Japonji, Australji 6 proc. przy dyskoncie 3 i pół do 7 proc.

Niemiec, Austrji, Grecji, Finlandji 7 proc. przy dyskoncie 7 do 9 proc.

Włoch 8 — 9 proc. przy dyskoncie 7 proc.; Polski i Jugosławji 9 i pół do 10 i pół proc. przy dyskoncie 8 proc.

Portugalja, Rosja, Hiszpanja, Turcja, nie wchodzą w rachubę z powodu obniżenia wartości ich waluty, lub ze względów politycznych.

I. SANDY.

W BŁĘDNEM KOLE

POWIEŚĆ (Tł. z francuskiego P.-wej)

41)

Już są na drugiej stronie, na wyższym brzegu. Ocaleni. Przed nimi ich poczciwe miasto, gotowe, bezpieczne schronienie. Za nimi — drzewa przy młynie słaniają się, wstrząsane jakimś okropnym śmiechem przy blasku czworokątnego światełka.

— Już się nie boisz? — pyta łagodnie Sylwin.

— Nie. Dziękuję ci, braciszku,... Już jestem spokojna o Anatola, kiedy mówisz, że mu nic nie grozi. A tak się bałam, żeby nie był wpadł do rzeki...

— Widzisz, wszystko w porządku.

Zasłania nagość brata, jako występek — płaszczem kłamstwa. Laura nie powinna wiedzieć, że jeden jest bezwstydny, a drugi cierpi najsroższe katusze, bo ona, — to druga ich matka, pozbawiona wszelkiej pociechy, a pozostawiona im przez tę — co odeszła...

Kłamstwo uratuje sytuację, kłamstwo umożliwi im współżycie. Jutro słońce wstanie, jak co dnia, nad głowami sierot, Anatol powróci o świcie, potem zażąda jak zwykle gorącej kawy, którą mu Laura przygotuje i poda skwapliwie. Później on pójdzie do swojego zajęcia, a Sylwin do swojego... Na posiłek południowy zejdą się wszyscy razem... Razem?...

Dziwna rzecz, — próbuje zastanawiać się Sylwin w drodze powrotnej — na samą myśl o tej możliwości burzy się we **mnie wszystko... Rozdwaja się moje jestestwo,** widzę w sobie jakoby dwie istoty, patrzę na cierpienia tej drugiej, tej obcej... Ulżyło mi, że już niema tej dawnej... Ale gdzież my jesteśmy?

— Przed naszemi drzwiami, — odpowiada Laura

Sylwin wchodzi po schodach, czepia się prętów balustrady, — jak zwykle, jak codzień.

NOWY CZŁOWIEK

— Ależ nie, upewniam panią.

— Jakto nie? Dosyć na pana spojrzeć... I nie taję wcale, że Laura po to tylko wysłała pana do mnie z tym pakunkeczkiem, bo spodziewała się, że ja potrafię pana rozruszać i coś z pana wyciągnąć... Widocznie zbyt śmiałe rokowała sobie nadzieje...

— Zapewne, bo ja nie mam nic do powiedzenia...

Pytania panny de Lieussac drażniły Sylwina Miał dla niej dużo sympatji, ale tym razem wydała mu się dziwnie niedelikatna i niedyskretna.

To nawet wcale do niej niepodobne, — myślał — widocznie Laura musiała ogromnie ją o to molestować. Ale czy ja naprawdę tak bardzo się zmieniłem?...

Panna Eugenja bezwiednie odpowiedziała jego myślom:

— W przeciągu pięciu miesięcy stracił pan osiem kilo.

— To nawet mniej, niż dwa miesięcznie, — próbował obrócić rozmowę w żart, bo teraz i drwić się nauczył.

— Ja mówię zupełnie poważnie, — odrzekła wyniośle.

Miał ochotę krzyknąć: „A pani właściwie co do tego?" — ale się pohamował przez grzeczność.

— Nie chodzi tu o samo chudnięcie, ale i pańskie usposobienie zmieniło się nie do poznania.

— Nie zauważyłem tego, proszę pani.

— To się rozumie! Ale wszyscy z pana otoczenia to zauważyli.

— Chyba nie jestem trudny w pożyciu... Nic nie mówię...

— Właśnie o to chodzi! To wcale do pana niepodobne. Pan był zawsze pełen życia, a nie był pan nigdy taką mumją, jak pański brat.

Sylwin drgnął. Panna de Lieussac, niezmieszana tem, wcale, ciągnęła dalej:

— Między Anatolem, a panem jest cała przepaść. Wcale nie wyglądacie na rodzonych braci... Czemu pan tak odosabnia się u siebie w domu?

— Nie mam swojego domu.

— To niech się pan o niego postara!

— Kiedy nie mogę.

— To ja panu pomogę, jeśli będzie potrzeba. Wiem dobrze, jakie wy tam życie prowadzicie. Tak dalej być nie może.

— Pewno Laura pani opowiadała, że ja urządziłem sobie pracownię ze składu starych rupieci i że tam przesiaduję. Po co ona plecie takie bzdury!

— To wcale nie są takie bzdury, jak się panu zdaje. Skoro młody człowiek zamyka się wieczorami w jakiejś skrytce, żeby być sam...

— W skrytce! Cóż znowu! Pokażę pani kiedy tę moją pracownię.

— Bardzo dziękuję. Zbyteczne. Chodzi mi tylko o to: dlaczego od sześciu miesięcy nie spędził pan ani jednego wieczoru z rodzeństwem?

— Ta Laura, to straszna gaduła!

— Ona tylko bardzo cierpi, panie Sylwinie.

(C. d. n.).

SŁOŃCE ETJOPJI

Jean d'Eme. Słońce Etjopji. Powieść egzotyczna. Przekład autoryzowany. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie

W czasach naszych, gdy tak modny jest wszelki egzotyzm w literaturze, gdy pisarze różnych narodowości prześcigają się w wynajdywaniu tematów i środowisk jaknajoryginalniejszych, gdy nie pozostawiono w spokoju najdzikszych zakątków Dalekiego Wschodu i Zachodu, tajg syberyjskich, dżungli afrykańskich i wysp Oceanji — zapomniano jakoś o całem wielkiem państwie, jednem z najstarszych na kuli ziemskiej, tajemniczym kraju, w którym rządzą potomkowie legendarnej królowej Saby i króla Dawida — o Etjopji - Abisynji.

A przecież jest to kraj jeden z najdziwniejszych. Mieszanina dawnych ras rządzona feudalnie, wyznająca religję chrześcijańską, ale wypaczoną, zepsutą.

Powieść Jean'a d'Eme „Słońce Etjopji" **przenosi nas właśnie do** Abisynji i daje obraz panujących tam **stosunków, maluje charaktery** nieznanych nam półbarbarzyńców.

Na ziemi etjopskiej w poszukiwaniu niezwykłych wrażeń znalazło się małżeństwo angielskie. On — lord Dawnbridge, osobistość wysoce niesympatyczna, gentleman - pijak, egoista i próżniak arystokratyczny. Ona — Lady Ofelja z pochodzenia Francuzka, wychowana przez ojczyma - marynarza, który i na emeryturze nie zaprzestał włóczęgi po całym świecie, — przyswoiła sobie włóczęgostwo ojczyma. Ofelja została Lady Downbridge najwidocznie dla tytułu, była bowiem bogatsza od męża. W Etjopji spotyka dawnego swego adoratora, młodego włoskiego dyplomatę, p. Balzani, który wciąż jest rozmiłowany w uroczej Francuzce, niepomny, iż wystrychnęła go na dudka.

Balzani miałby możność spokojnego adorowania pięknej lady przy boku jej męża, gdyby na widowni nie ukazał się bohaterski krajowiec. Ras - Guiorguis, władca wielkiej prowincji, feodał etjopski, gruntownie wykształcony w Europie.

Książę etjopski jest oczarowany przez wdzięczną „inglesę". W stosunku do niej zdobywa się na rycerskość, której nie powstydziliby się kawalerowie średniowieczni pięknych dam. Los usuwa mu z drogi p. Balzani, który wskutek obowiązków służbowych musi wyrzec się towarzyszenia lady Ofelji w jej wyprawie na lwy i kudu.

Ofelja staje się ofiarą nieszczęśliwego wypadku. Wydobyto ją nieprzytomną z pazurów lwa. Po ciężkiej bardzo chorobie — Ofelja budzi się — w pałacu Guiorguisa, który użył nadludzkich wprost wysiłków, by uratować jej życie.

Mąż nie wie co się stało z żoną. Gdy udała się na wyprawę, spał jeszcze po libacji, gdy otrzeźwiał, zadowolił się wiadomością, iż prawdopodobnie stała się ofiarą dzikiej bestji. Po krótkiem poszukiwaniu odjechał jako wdowiec do Europy.

Wódz etjopijski rozpala się tymczasem namiętnością do znajdującej się w jego mocy Ofelji. Wyznaje jej miłość. Lady przyjmuje to z oburzeniem, urażona w swej dumie. Ale, gdy Guiorguis znalazł się po rycersku i stosownie do woli „inglesy" wszystko przygotowuje do odjazdu z pustyni lady stwierdza, iż „serce jej przemówiło". Zostaje więc....

Idylla trwa pół roku. Okazuje się przytem, że książę ma żonę prawowitą, którą odsunął. Nie kochał jej nigdy, było to bowiem małżeństwo „dynastyczne", ale Etjopka z królewskiej krwi nie może pogodzić się z krzywdą. Burzy lud przeciw mężowi, gwałcącemu prawa swego narodu. Dochodzi do wielkiego powstania. Większość feodałów opuszcza księcia. On zaś, bez widoków powodzenia walki, podejmuje ją, chociaż mógłby zażegnać burzę wydaleniem cudzoziemki. Lady jest świadkiem morderczej bitwy. Ale nie usuwa się sama. Wreszcie przy Guiorguisie pozostaje zaledwie garść wiernych. Każe więc jej odjechać, dając możność bezpiecznej ucieczki. Wiadomość tę lady przyjmuje jako obrazę... uciekać wszakże musi. Książę wypędził ją, by ratować tron przodków. Tak oświadczył. Było to jednak kłamstwo. Mówił tak, gdyż wiedział, iż inaczej zechce dzielić swój los z jego losem. Chodziło mu o uratowanie jej.

Ofelja dowiaduje się o tem dopiero w miejscu bezpiecznem, na terytorjum włoskiej Erytrei — i wie, że Guiorguis wezwie ją, o ile walka o tron będzie dla niego zwycięską.

Ofelja, przebywszy w osiem dni olbrzymią przestrzeń, z poświęceniem połowy ludzi jej towarzyszących, — jest prawdziwym łachmanem człowieka... Ale na posterunku włoskim spotyka pana Balzani, siwego ze zgryzoty, ale zawsze wiernego... Mówi jej o rozwodzie z Anglikiem, o „nowem życiu". Ofelja nie odrzuca oferty — czeka na wieść z daleka. Wieść ta przychodzi. Rycerz pustyni zwyciężył. Ofelja znika pewnego poranku.

I jeśli można zrozumieć półbarbarzyńcę Guiorguisa, przelewającego morze krwi, by utrzymać przy sobie Europejkę, cudzą żonę — bo wilk zawsze będzie pojęcie dźwięku utożsamiał z pojęciem antylopy — to jakże wygląda przerafinowana, antykulturalna Ofelja, dla której prawem jest głos namiętności

L. R

Czytajcie i rozpowszechniajcie Polskę

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych **20 groszy.** Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 1 zł. 50 gr. zagranicą zł. 3

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce, układ 5-szpaltowy: w tekście 60 gr., za tekstem 50 gr., wzmianki 1 zł. 50 gr. Układ 7-szpaltowy 30 gr Drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia ilustracyjne i fantazyjne skośne o 50% drożej.
Ogłoszenia Przyjmuje się tylko za gotówkę.

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji **Krak. Przedm. 71.** Telefon **Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P. K. O. 19.119.**

KULTURA I SZTUKA

PRZED WOJNĄ I OBECNIE

CZESI A PIŚMIENNICTWO POLSKIE.

Kiedy w r. 1914 z powodu wypadków wojennych była zawieszona „Bibljoteka polska", wydawana przez E. Beuforta w Pradze czeskiej, zawierała ona już przeszło 60 tomów. W jej ramach pojawiły się tłumaczenia na język czeski następujących autorów polskich: Gawalewicza, Gąsiorowskiego W., Zacharyasiewicza, Bałuckiego, Lama, Sienkiewicza, Bol. Prusa, El. Orzeszkowej, Gabr. Zapolskiej, Korzeniowskiego, Sewera Maciejowskiego, Reymonta, Żeromskiego, Weysenhoffa i wielu innych. Książnica cieszyła się wielką poczytnością i była bardzo lubiana szczególnie w szerokich kołach ludowych.

Obok niej wychodziły liczne tłumaczenia z beletrystyki polskiej także w innych firmach wydawniczych, jak to J. Otty, Vilimka, Topicza, Unja, Hejdy i in.

Krotko przed wybuchem wojny europejskiej ukazał się w druku spis tych poetów i powieściopisarzy polskich, których dzieła były od drugiej połowy wieku 19-go aż do 1910 r. przetłumaczone i książkowo wydane w języku czeskim. **Samo wyliczenie nazwisk i tytułów zabrało wtedy osiemdziesiąt sześć stronic druku dużego formatu.**

Podczas wojny tłumaczono z natury rzeczy mniej, natomiast w okresie powojennym kult dla piśmiennictwa polskiego w Czechosłowacji jeszcze bardziej się rozrósł. „Bibljoteki Polskiej", co prawda, już więcej nie wznowiono, ale niema jednego wydawcy w kraju, któryby nie opublikował przynajmniej kilku tłumaczeń z polskiego w postaci osobnych tomów książkowych. Tłumaczeń porozrzucanych po gazetach nikt naturalnie nie był dotąd w stanie sprawdzić i rozsegregować. Tych jest istotnie mnóstwo. Za to sporządzono niedawno temu obszerny spis tłumaczeń wydanych książkowo.

Według najnowszej, fachowo opracowanej bibljografji, wyszło w osobnych edycjach tłumaczeń z polskiego: w r. 1921 — 26; w r. 1922 — 34; w r. 1923 — 28; w r. 1924 — 42; w 1925 — 31; w r. 1926 — 26 i w r. 1927 — 38. A więc w ciągu siedmiu przeszło lat przeszło dwieście. O ileby zainteresowanie literaturą polską wśród Czechów poszło w dotychczasowem tempie, ilość tłumaczeń książkowych doszłaby za jakieś dwadzieścia lat do tysiąca i to tylko w okresie powojennym. Świadczy to nietylko o coraz żywszem zainteresowaniu się literatów, wydawców i czytelników czeskich współczesną produkcją beletrystyczną Polski, lecz także o intensywnie uprawianej kulturalnej wzajemności polsko - czechosłowackiej.

Widać to zresztą także z ilości oryginalnych książek czeskich napisanych i wydanych przez publicystów czeskich po przewrocie państwowym w 1918 r. o Polsce i Polakach. **Do końca 1928 r. naliczono ich 27.** Są to podręczniki, wspomnienia, prace informacyjne, zbiory artykułów ze wszystkich dziedzin dzisiejszego życia wewnętrznego polskiego. **Pod tym względem Czesi wyprzedzają bezwarunkowo wszystkie inne narody słowiańskie.** Nie jest to oczywiście wyłączną zasługą pojedynczych wydawców, bo pozostaje w związku z tradycjami słowiańskiemi z czasów przedwojennych. Bardzo pocieszające jest, iż Jugosłowianie, idąc za przykładem swych braci i sojuszników z Pragi i Berna, również poczynają od jakichś pięciu lat coraz częściej tłumaczyć beletrystów polskich na język serbo - chorwacki i słoweński.

MUZYKA

JAŚ I MAŁGOSIA W OPERZE KONCERT SYMFONICZNY

Mało mamy oper, któreby w tak miły nastrój wprowadzały słuchacza, jak Jaś i Małgosia E. Humperdincka. Od szeregu lat wystawiana w okresie świąt Bożego Narodzenia jest pożądanem przedstawieniem nietylko dla „milusińskich" ale i starszych z uwagi na świeżą i pełną szczerego uczucia muzykę. Zapewne, że poważna, przeważnie polifoniczna oprawa melodyj ludowych i dziecinnych oraz ustępów czysto orkiestralnych nie odpowiada tej naiwnej baśni, ale skoro kompozytor partyturę swoją w sposób tak kunsztowny już opracował, należy się z tem już liczyć i z należytą starannością ją odtworzyć. Niestety nie możemy powiedzieć, by przedstawienie Jasia i Małgosi na naszej scenie wskazywało na dostateczne przygotowanie. Orkiestra bowiem nasza czasami doskonała grała tym razem, jakby to była próba, a również i niektórzy soliści niezupełnie opanowali swe partje (np.: Terenkoczy i Grudzińska). Dobrą natomiast Małgosią była p. Karwowska, jej rodzice p. Wiśniewski i p. Przygodzka oraz czarownica, p. Szereszewska. Ponieważ nad przedstawieniem czuwa wytrawna ręka kapelmistrza p. Bojanowskiego, więc przypuszczać należy, ze następne przedstawienia Jasia i Małgosi pójdą już gładko.

Ostatni koncert symfoniczny nie ściągnął wiele publiczności do sali Filharmonji. Program bowiem, którego najważniejszą pozycję stanowiła symfonja czwarta G. Mahlera widać nie nęcił bardzo. Świadczyłoby to o tem, iż muzyka tego ongiś tak znanego kapelmistrza wiedeńskiego, nie ma jak dotąd u nas licznych zwolenników. Może przyczyna tego leżałaby w pewnego rodzaju uprzedzeniu do kapelmistrzów kompozycyjnych, zwłaszcza, jeżeli jak w tym wypadku Mahler — dyrygent — zawsze usuwał w cień Mahlera — kompozytora.

Inne punkty programu wypełniły utwory polskie i to już znane jak poemat P. Rytla „Legenda o św. Jerzym" lub poniekąd nowe jak „Baśń" I. Sternickiej - Niekraszowej. Kompozycję tę bowiem poznaliśmy już przed dwoma laty na popisie uczniów konserwatorjum a po obecnem jej usłyszeniu w dobrem wykonaniu orkiestry filharmonicznej utwierdziliśmy się, że młoda kompozytorka rozporządza talentem znacznym i że w swej Baśni dała wiele świeżej i pełnej dobrych pomysłów muzyki.

J. Gl.

OPERA MASCAGNIEGO

DLA FILMU DŹWIĘKOWEGO

Znany kompozytor włoski, Piotr Mascagni, oświadczył, że otrzymał ostatnio od wielu przedsiębiorstw filmowych północno-amerykańskich propozycję dokonania adaptacji swych oper dla celów filmu dźwiękowego. — Kompozytor jest jednak zdania, że opery, niekomponowane specjalnie dla tego celu, będą zawsze czemś sztucznem, to też ma on zamiar skomponować specjalną operę dla filmu dźwiękowego, której nie pozwoli wystawić na scenie operowej.

NA FALACH ETERU

Program Polskiego Radjo na czwartek, dnia 2-go stycznia.

WARSZAWA: *12.05—13.10* Muzyka gramof. *16.15—17.00* Muzyka gramofonowa. *17.15* Wśród książek. *17.45* Koncert solistów. *19.25—19.40* Muzyka gramof. *20.15* Feljeton p. t.: Polacy Amerykańscy. *20.30* Muz. lekka. *21.30* Słuchowisko z Wilna. *22.25* Z dymkiem papierosa. *23.00—24.00* Muzyka tan.

KRAKÓW: *12.05—13.10* Koncert gramof. *13.10—16.15* Transm. z Warszawy. *16.15—17.15* Koncert gramof. *17.15—17.40* Kobieta w dziejach polskich. *17.45* Transm. z Warsz. *18.45* Gadki podhalańskie. *19.10* Transm. z Warsz. *19.25—19.50* Symbolizm Przepióreczki Żeromskiego. *20.05* Koncert wieczorny. *21.30* Transm. z Wilna. *22.15—23.00* Transm. z Warszawy. *23.00—24.00* Muz. tan.

POZNAŃ: *13.05—14.00* Koncert gramof. *16.55—17.10* Korespondencja krótkofalowa. *17.10—17.30* Audycja dla żołnierzy. *17.45—18.45* Transm. z Warsz. *19.00—19.20* Odczyt. Czem może nauczycielstwo i społeczeństwo ułatwić zadanie wychowania młodzieży. *19.20—19.40* Odczyt rolniczy. *20.00—20.25* Kurs franc. *20.30—21.30* Wieczór kolend. *21.30—22.15* Transm. z Wilna.

KATOWICE: *12.05—13.00* Koncert gramof. *16.20—17.15* Koncert gram. *17.15—17.45* Polska na tle kultury ludów słowiańskich. *17.45—18.45* Koncert solistów. *19.30—19.55* Odznaka sport. Pol. Zw. Narciarskiego. *20.00—20.05* Kom. Zw. Kół Śpiewaczych. *20.15—21.30* Transm. z Warsz. *21.30—22.15* Słuchow. z Wilna. *22.15—24.00* Transm. z Warsz.

WILNO: *12.05—13.10* Muzyka popularna. *13.10—13.20* Transm. z Warszawy. *16.15—17.00* Muzyka gramof. *17.00—17.15* Kom. org. społ. *17.15—18.45* Transm. z Warsz. *19.10—19.35* Przegląd filmowy. *19.35—19.55* Kurs fotografji. *20.15—21.30* Transm. z Warsz. *21.30—22.15* Audycja literacka: Złota czaszka J. Słowackiego. *22.15—23.00* Transm. z Warsz. *23.00—24.00* Muzyka tan.

ZAGRANICZNE: *16.00 Daventry.* Koncert symf. *17.30 Langenberg.* Koncert Waltera Niemanna. *19.30 Budapeszt.* Transm z Opery. *20.00 Bratisława.* Transm. z Opery. *20.00 Frankfurt.* Wieczór Hugona Kauna. *20.30 Wrocław.* Koncert symf. *20.50 Berlin.* Major Barbara — komedja Shawa. *20.40 Monachjum.* Koncert symf. *21.00 Wiedeń.* Koncert wokalny. *21.00 Paryż.* Le Misanthrope — komedja Moliera. *22.00 Daventry.* Wesoła rewja. *22.35 Londyn.* Milestones, sztuka Arnolda Benneta.

MAPA ŚWIATA

Z POLSKIEMI NAZWAMI MIAST

Dowiadujemy się, że największe stowarzyszenie geograficzne na świecie „National Geografic Societe" w Waszyngtonie, w wydanej tego roku mapie świata zastosowało po raz pierwszy przy oznaczaniu miast polskich polską pisownię, dzięki czemu na mapach tych spotykamy np. napis Warszawa, zamiast, jak dotychczas, Warsaw.

DARY

DLA MUZEUM NARODOWEGO

W ostatnich czasach Muzeum Narodowe w Warszawie otrzymało wiele cennych darów, m. in. autograf Artura Grottgera, stare gdańskie świeczniki, brewjarz po ś. p. ks. K. Budkiewiczu, obrazy olejne Axentowicza, Kossaka, Fałata, Sichulskiego, druk Duffoura z r. 1789 i t. p.

RADY STAREGO LEKARZA

OSAD NA ZĘBACH

Osad na zębach powstaje przez tworzenie się związków ze śliny i resztek pokarmów, które tworząc stałą materję osiadają na zębach i pozbawiają je naturalnego koloru.

U dzieci często występuje zabarwienie zielone, które nadaje zębom wygląd porośniętych mchem. Dzieje się to wskutek tego, że związki cukru, pozostając dłuższy czas w ustach, wytwarzają kwasy, które powodują zwapnienie emalji na zębach. Również częste jest zjawisko występowania u dzieci, jako też i u starszych, osadu wapiennego, który osadza się na zębach jako stała twarda masa, szczególnie w miejscach, do których trudno dociera szczoteczka podczas czyszczenia zębów. Osad ten powiększa się i może być usunięty tylko drogą mechaniczną przez dentystę. Znajduje się on także w otworach zębów.

Dłuższe pozostawanie osadu jest bardzo szkodliwe, gdyż niszczy się przez to nerw zębu, a wskutek tego i rozpadnięcie się całego zęba nie jest wyłączone.

Szczególnie szkodliwy jest kamień, tworzący się pod dziąsłami. Wysadza on zęby z normalnego ich łożyska, atakuje nerw i powoduje ruszanie się pojedyńczych, a następnie i sąsiadujących z niemi zębów. Leczenie przedsięwzięte w porę może ocalić nawet już ruszający się ząb. Natomiast zaniedbanie spowoduje uszkodzenie całego szeregu zębów. Leczenie tego wypadku jest dość skomplikowane. Lekarz musi odchylić dziąsła i znajdujący się tam kamień zeskrobywać.

Pozatem, występują w jamie ustnej zabarwienia zębów, spowodowane paleniem tytoniu, lub wskutek założenia złych plomb.

Dla zapobieżenia wszystkim tym wypadkom polecenia godne jest stałe czyszczenie zębów przy pomocy miękkiej szczoteczki i proszku lub dobrej pasty. Ponadto konieczne jest poddanie od czasu do czasu wszystkich zębów oględzinom dentysty i to nawet w wypadkach, kiedy zdaje się, że wszystko jest w porządku. Zapobiegnie to późniejszemu oszpeceniu jamy ustnej, oraz wydatkom na leczenie już zepsutych zębów.

Z KINOTEATRÓW

PAN. CAPITOL. Judyta i Holofernes. Film włoski. Własność biura Enhafilm

Wyrządzilibyśmy krzywdę tej włoskiej robocie, kwalifikując ją niżej poziomu. Przeciwnie. Scenarjusz „Judyty i Holofernesa" jest wysokowartościowy ma moc silnie akcentowanych momentów. Przeprowadza roztropną fabułę, która ukazuje nam wielki zasiąg interesów cywilizacyjnych i osobistych, powiązanych nader zręcznie. Zarzut musimy uczynić, ale nie dotyczy on tej części, którą uważamy za główną, t. j. nowoczesną, lecz części równoległej a idjotycznej.

Taką próbę zrobił Kertesz w „Arce Noego" i naturalnie również poślizgnął się. Ale Kerteszowi mogła się ta próba udać, bo dobrze chciał, ale źle zrobił.. Realizator „Judyty i Holofernesa" chciał dokazać większej i trudniejszej sztuki. Podczas gdy Kertesz jako tako (powtarzam jako tako) mógł akcję wzmacniać, względnie osłabiać w części biblijnej, w „Judycie i Holofernesie" realizator chciał przeprowadzić równoległą historję wśród tych samych ludzi. Nie udało mu się podwójnie. Rozdźwięk musiał przyjść już chociażby dlatego, bo dramat współczesny w erze tak dawnej, jak czasy holofernesowskie, wogóle nie mógł znaleźć równoległości. Drugim błędem jest montaż dwóch rozmaitych fabuł sposobem przeplatanym.

Jest to lichy sposób. Ledwo coś się dzieje w epoce dawnej, już śpieszno pokazać reżyserowi jak to wygląda dziś. Zatraca się przez to siła opowiadania, a pozostaje tylko doszukiwać się czy istotnie tak było. A najgorsze jest to właśnie, że dwie historje nie mają ze sobą nic wspólnego.

Obsada okropna. Od niepamiętnych czasów nie widzieliśmy takiego kloca, jak Macistes na ekranie. Jako Holofernes wygląda on już nie jak kloc,ale jak pień.

Osobna wzmianka należy się aktorce, grającej Judytę. Gra jej wprawdzie nie przekracza wysokich szablonów aktorskich, które bardzo często mamy sposobność widzieć, ale uroda jest interesująca i zgoła nieszablonowa.

H.

„PAN TADEUSZ"

PO ANGIELSKU

Jedna z największych firm nakładowych angielskich „Everyman's Library", znajdująca się w rękach firmy amerykańskiej „E. P. Dutton et Co" i firmy angielskiej „Dent", umieściła w swych popularnych wydawnictwach 90-centowych, obejmujących najznakomitsze utwory literackie — „Pana Tadeusza" A. Mickiewicza w tłumaczeniu prof. Noyes'a.

Wielki ten sukces uzyskała literatura polska, dzięki staraniom Fundacji Kościuszkowskiej w Ameryce, a zwłaszcza dzięki staraniom wielkiego przyjaciela Polski, prof. Kelly z Dartmouth - Colledge.

Nowa ustawa

Z DZIEDZINY OPIEKI SPOŁECZNEJ.

Na ostatniem posiedzeniu Rady Opieki Społecznej przyjęto projekt nowej ustawy, dotyczącej wykonywania opieki społecznej nad obywatelami polskimi, powracającymi z zagranicy do Polski naskutek zarządzenia władz polskich lub obcych, a nieposiadającymi w żadnej gminie w Polsce prawa do trwałej opieki.

W myśl projektu ustawy opiekę społeczną nad wymienioną wyżej kategorją obywateli wykonywa gmina, wyznaczona przez wojewodę. O przejęciu obywatela polskiego z zagranicy decyduje wojewoda, w którego okręgu administracyjnym znajduje się ostatnie miejsce zamieszkania danego obywatela, a jeśli jest ono nieznane — miejsce urodzenia powracającego. W wypadku, gdy powracający urodził się zagranicą, o przejęciu opieki nad nim decyduje wojewoda, w którego okręgu znajduje się miejsce urodzenia rodziców danego obywatela. Wreszcie w razie niemożności stwierdzenia ostatniego miejsca zamieszkania rodziców, minister pracy wyznacza wojewodę, który w tej sprawie decyduje dowolnie. Gminom, na które nałożono obowiązek opieki społecznej nad przybyłymi z zagranicy obywatelami, przysługuje prawo odwołania do ministra pracy.

Wypadki przymusowego powrotu do kraju obywateli polskich zdarzają się dość często, a niejednokrotnie bywa tak, że obywatele tacy znajdują się bez środków do życia. Przytoczona wyżej ustawa uzupełnia poważny brak w naszem ustawodawstwie i wyrównuje tem samem pewną niesprawiedliwość społeczną.

Weźmy raz na rozum

Znany jest nam wszystkim, mężom, kłopot z gwiazdką — dla żony... Dlatego kłopot, że właściwie niema na świecie takiej rzeczy, której nie chcielibyśmy ofiarować naszej towarzyszce życia... Tymczasem zimna, szara i bezpieniężna rzeczywistość, budzi nas „z ułudnych snów”, jak się śpiewa w „Hrabinie”.

Nasz portfel... Szkoda słów!... Służy on teraz do przechowywania kwitów lombardowych, kilku wizytówek, awizacyj komornika i tym podobnych niepotrzebnych rupieci...

Ale, żeby tak zaraz — gotówka, banknoty... Nasz portfel odzwyczaił się...

A jednak trzeba z tą gwiazdką jakoś załatwić. Wpłacimy na ten podarunek choćby pierwszą ratę, a potem — jakoś to się będzie załatwiało. W każdym razie robimy pierwszy krok — nabywamy za gotówkę blankiety wekslowe...

Ale gdyby tak tego roku wziąć, jak się to mówi — na rozum i zrobić pani małżonce żałosną niespodziankę: zamiast oczekiwanego futra — z uroczystą i tajemniczą miną wręczyć jej dużą, zalakowaną kopertę coś, niby „listy uwierzytelniające” jak się mówi w dyplomacji...

A co ma zawierać tajemnicza koperta? zapytacie...

Polisę ubezpieczeniową P. K. O., zabezpieczającą przyszłość naszej Pani — w razie... uchowaj Boże... wdowa, rozumiecie...

To jest prawdziwie solidny i rozumny dar... Będzie on wymagał od Was wyrzeczenia się wielu przyjemności, w ciągu wielu lat, ale te pieniądze, składane do P. K. O. na polisę po latach kilkunastu utworzą kapitał zabezpieczający byt waszej małżonki, w razie gdybyście Wy... uchowaj Boże... no, wiecie już...

Oczywiście taka polisa nie zastąpi małżonce futra, ale kiedyś napewno ogrzeje i nakarmi i zaopiekuje się nią...

Uzbrójcie się tedy w odwagę, wywatujcie się nieco i wytłumaczcie to naszej... słabszej połowie.

Jeśli tylko nie zapomnicie języka i wszystko dokumentnie wyklarujecie, co, jak, i dlaczego — to wszystko będzie dobrze.

Konkurs dla lekarzy

W r. 1930 przypada 30-lecie istnienia firmy **„Bebe Szofmana“**, produkującej puder, mydło i krem dla dzieci. Dla uczczenia swego jubileuszu 30-letniego firma **„Bebe Szofmana“** ogłosiła pod egidą Polskiego Towarzystwa Pedjatrycznego konkurs na najlepszą pracę o zewnętrznej higjenie dziecka, przeznaczając 3 nagrody: po 500 złotych, 300 złotych i 200 złotych. Praca winna nosić charakter popularno - naukowy i służyć wskazówkami praktycznemi matkom i pielęgniarkom. — Udział w konkursie wziąć mogą wszyscy lekarze, praktykujący na terenie Rzeczypospolitej Polskiej. Rozmiar pracy 1 i pół do 2 arkuszy druku. Termin nadsyłania prac (w kopertach zapieczętowanych, oznaczonych godłem, z załączeniem drugiej koperty zapieczętowanej, wyjaśniającej godło) — do dnia 20 marca 1931 r. na ręce Sekretarza Tow. Pedjatrycznego D-ra K. Piotrowskiego, Warszawa, Żórawia 6. Sąd konkursowy, złożony z 4 lekarzy z ramienia Polskiego Towarzystwa Pedjatrycznego oraz 1 przedstawiciela firmy **„Bebe Szofmana“** przyzna nagrody 3 najlepszym pracom, przyczem praca odznaczona I-ą nagrodą, zostanie ogłoszona drukiem na koszt firmy **„Bebe Szofmana“**. W razie gdyby żadna z prac nadesłanych nie zasługiwała na wyróżnienie, będzie ogłoszony nowy termin konkursu.

A wiedzcie przytem — już zupełnie poważnie — że taki podarunek żonie jest Waszym bezwzględnym obowiązkiem, który wcześniej czy później musi być spełniony.

Pomyślcie o tem serjo *M. Cz.*

Wieści z kraju

(Od własnych korespondentów).

KRONIKA KRAKOWSKA

Kraków. — Poświęcenie współdzielni. — W Brzeźnicy pow. krakowskiego odbyło się wczoraj uroczyste poświęcenie lokalu współdzielni piekarskiej oraz nadzwyczajne walne zgromadzenie członków współdzielni pod przewodnictwem ks. proboszcza Zdebskiego. Aktu poświęcenia nowego lokalu dokonał ks. kanonik Matoga. Na walnem zgromadzeniu złożył sprawozdanie z działalności zarządu poseł Wincenty Hyla, wykazując na podstawie dat statystycznych szybki rozwój współdzielni. Z ramienia patronatu spółdzielni rolniczych przemawiał dyrektor Kostka.

Kraków. — Z Izb rzemieślniczych. Odbyła się tu w urzędzie wojewódzkim konferencja prezydentów i sekretarzy małopolskich Izb Rzemieślniczych pod przewodnictwem naczelnika wydziału ministerstwa przemysłu i handlu Hauszylda w obecności naczelnika wydziału Matusińskiego, przedstawiciela ministerstwa przemysłu i handlu dla krakowskiej Izby Rzemieślniczej dr. Bojara, instruktora korporacyj przemysłowych dr. Wyroda, oraz posła inż. Mianowskiego.

Krynica. — Turniej hockejowy. — W poniedziałek, jako w pierwszy międzynarodowy dzień turnieju hockejowego spotykały się ze sobą drużyny: „Pogoni“ i „Teamu” z Wiednia. Zwycięstwo odniósł Team w stosunku 4:2 (1:0 1:2 2:0).

KRONIKA LUBELSKA

Lublin. — Zebranie prefektów. — Dnia 2 stycznia odbędzie się w Lublinie walne zebranie ks. ks. prefektów diecezji lubelskiej. Omawiany będzie cały szereg spraw organizacyjnych. Na zakończenie wygłoszony zostanie referat p. t.: „Praktyki religijne w szkole”. Obrady odbędą się w gmachu Seminarjum Duchownego.

Lublin. — Czarna kawa. — Katolicki Związek Polek urządził w dniu 28 b. m. w salonach Klubu Obywatelskiego „czarną kawę” na cele kulturalno - oświatowe Związku. Zebranie to towarzyskie zaszczycił swą obecnością m. in. J. E. ks. Biskup Fulman.

KRONIKA ŁUCKA

Łuck. — Nielegalne plantacje tytuniowe. — Zwalczanie nielegalnych plantacyj tytuniowych jest stałą troską Ministerstwa Skarbu i dyrekcji Polskiego Monopolu Tytuniowego. W ciągu 1929 r. organy skarbowe z udziałem Policji Państwowej ujawniły i zlikwidowały duże przestrzenie nielegalnych plantacyj tytuniowych.

Na terenie samego woj. wołyńskiego ujawnione nielegalne plantacje zajmują obszar 48.014 m. kw. Ministerstwo Skarbu wyznaczyło stałe nagrody za ujawnienie nielegalnych plantacyj tytuniowych. Niezależnie od tych nagród dyrekcja P. M. T. przekazała w 1929 r. Izbom skarbowym około 40.000 zł. na nagrody dla osób, które specjalnie wyróżniły się przy tropieniu nielegalnej uprawy tytuniu.

KRONIKA ŁÓDZKA

Łódź. — Asekuracja na wypadek bankructwa. — W ostatnich czasach wysunięto tu projekt stworzenia kasy asekuracyjnej, którąby ubezpieczała kupców na wypadek bankructwa. W myśl tego projektu każdy fabrykant doliczałby przy tranzakcjach do rachunku pewien procent, któryby został użyty na fundusz kasy asekuracyjnej. Wpływy te byłyby deponowane w centralnej kasie łódzkiej Izby przemysłowo-handlowej. Kupiec, członek tej kasy asekuracyjnej, w wypadku bankructwa otrzymywałby pewne odszkodowanie.

KRONIKA MAZOWIECKA

Włocławek. — Zjazd prefektów.— W poniedziałek, 30 b. m. odbyła się we Włocławku w gmachu Seminarjum Duchownego zjazd księży prefektów naszej diecezji. Obrady zjazdu rozpoczęły się o godzinie 9 rano.

Na zjeździe tym wygłosili referaty: 1) ks. S. Chaberkowski; Koła księży prefektów na polu pracy szkolnej; 2) ks. A. Borysowicz: Duszpasterstwo w szkole; 3) ks. prał. Z. Kalinowski: Idea misyjna i jej realizacja w szkole.

Włocławek. — 9 koni spalonych.— W niedzielę o godz. 1.30 w nocy wybuchł pożar przy ul. Stodólnej, w warsztacie stolarskim przy ul. Stodólnej Nr. 72. Ogień przerzucił się następnie na stojące obok stajnie, gdzie znajdowało się 9 koni. Zanim przybyła Straż Pożarna, stajnie spłonęły, a wraz z niemi spaliły się wszystkie znajdujące się tam konie oraz 3 psy.

Silnie poparzony jest chłopiec, który spał w stajni.

Straty wynoszą przeszło 75.000 zł.

Płock. — Koniec soboru prawosławnego. — Płock nareszcie pozbył się pomnika carskiej niewoli w postaci cerkwi prawosławnej, która przez szereg lat szpeciła najpiękniejszy plac w mieście. Cerkiew została rozebrana, pozostały po niej tylko góry cegieł. Na miejscu cerkwi ma stanąć pomnik Serca Jezusowego. Są ponadto projekty, by zamiast pomnika postawić krzyż żelazny z cierniową koroną, ewentualnie kościół garnizonowy.

KRONIKA POMORSKA

Gdynia — Płace na statkach handlowych. — Z dniem 1-go stycznia 1930 r. wchodzi w życie zbiorowa umowa, zawarta między związkiem polskich armatorów i maklerów okrętowych, a związkiem marynarzy. Umowa ta przewyższa dotychczasową taryfę płac o 5—20 proc. zależnie od kategorji pracowników.

Pośrednictwo w sprawach zatargów, dotyczących pracy i jej wynagrodzenia sprawują Urząd Morski w Gdyni i Urząd Marynarki Handlowej w Gdańsku, instancja zaś odwoławczą jest Min. Pracy i Opieki Społecznej.

Gdańsk. — Nowa ofiara kasyna. — W sobotę zdarzył się tu tajemniczy wypadek samobójstwa. Obywatel amerykański, dr. inż. Aleksander Caprin, zamieszkały w Sopotach odebrał sobie życie przez powieszenie. Motywy samobójstwa ne są jeszcze dokładnie znane, jednak krążą pogłoski o dużej przegranej w kasynie sopockiem.

Gdańsk. — Alkohol detektywem. — W nocy z soboty na niedzielę wdarło się dwóch złodziejów do pewnej restauracji gdańskiej, chcąc się zaopatrzyć w trunki i papierosy na Sylwestra.

Już na miejscu jednak włamywacze raczyli się zbyt obficie likierami, wskutek czego poczęli rozbijać flaszki, szklanki i zachowywali się tak hałaśliwie, że zawiadomiona o tem policja odprowadziła ich do więzienia w stanie nietrzeźwym.

Gdańsk. — Tajemnicze strzały. — W Oliwie wydarzyła się dziś przedpołudniem tajemnicza tragedja. Szofer konsula Mayera usiłował wystrzałem z rewolweru zastrzelić konsula i jego [illegible]tre. Strzał na szczęście chybił. Szofer Schultz jednak celnym strzałem odebrał sobie życie. Przyczyna tragedji dotąd nieznana.

Toruń. — Złoczyńcy grasują. — W ostatnim tygodniu, w różnych punktach Torunia newyśledzeni dotąd sprawcy dokonali kilkunastu włamań do mieszkań prywatnych. Łączne szkody przenoszą 20 tys. zł.

KRONIKA RADOMSKA

Radom. — Ofiarność na cele kościelne. — Dzięki usilnym zabiegom ks. prob. Dominika Ściskały, rozpoczęto restaurację Kościoła Opieki Najśw. Marji Panny; praca dobiega szczęśliwego końca. Należy podkreślić wielką ofiarność parafjan, którzy z dobrowolnych składek złożyli 23.654 złp. gr. 61, nie licząc wielu ofiar w naturze. Radom zyskał piękną świątynię. (yes).

Skarżysko. — Poświęcenie pomnika. W obecności J. E. ks. Biskupa Bandurskiego z Wilna, J. E. Ks. Biskupa Kubickiego z Sandomierza i przy udziale licznych gości ze sfer cywilnych dokonano poświęcenia pomnika Matki Boskiej Nieustającej Pomocy na terenie fabryki amunicji. Pomnik został wykonany przez artystę - rzeźbiarza p. Zygmunta Otto i przedstawia się nadzwyczaj okazale. (yes).

Ostrowiec Kielecki. — „Nowa Kronika“. — Po dłuższej przerwie zaczęła na nowo wychodzić „Nowa Kronika” jako dwutygodnik. Należy zaznaczyć jednakże, że pismo to nie jest utrzymane na należytym poziomie, tak, że zapewne żywot jego będzie krótkotrwały. (yes).

KRONIKA ŚLĄSKA

Katowice. — Stan bezrobocia. — Urząd wojewódzki komunikuje, że w czasie od 19-go do 25-go grudnia liczba bezrobotnych na terenie województwa Śląskiego zwiększyła się o 2.791 osób i wynosiła 15.805 osób.

KRONIKA WILEŃSKA

Wilno. — Ku czci Paderewskiego. — W niedzielę, ku uczczeniu 70-ej rocznicy urodzin znakomitego pianisty polskiego, Ignacego Paderewskiego, odbył się koncert-poranek, na którym wystąpiła p. Marja Święcicka, pianistka, znana z występów w Warszawie i w Paryżu.

Udział w koncercie wzięła wileńska orkiestra symfoniczna pod dyr. Adama Wyleżyńskiego. Koncert był poświęcony twórczości Paderewskiego. Na program jego złożyły się: koncert fortepianowy a-moll, Fantazja polska i t. d.

Wilno. — Linja autobusowa. — Wkrótce zostanie uruchomiona linja autobusowa Wilno — Grodno — Białystok.

Wilno. — Naśladowcy bolszewików. — Z pogranicza litewskiego donoszą o licznych napadach na ludność polską w czasie świąt Bożego Narodzenia z powodu urządzania wieczorów wigilijnych w lokalach publicznych lub przedstawień Betleem Polskiego Lucjana Rydla. Wystąpienia antypolskie wydarzyły się w Poniewieżu, Iwjach, Kalwarji, Łoździanach. W lokalach s kół polskich, gdzie odbywały się przedstawienia Jasełek Rydla powybijano kamieniami szyby, poprzecinano przewody elektryczne. Najbardziej napastniczo zachowywali się szaulisi w Kalwarji, gdzie grupa młodych szaulisów wdarła się na salę i rzuciła się na dziatwę, grającą królów polskich, składających hołd żłobkowi.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

Będzin. — Odbudowa zamku. — Zamek będziński jeden z najstarszych zabytków naszej dawnej kultury zostanie odbudowany; urządzone tam będzie muzeum. Projekt odbudowy został opracowany przez prof. Szyszko - Bohusza z Krakowa. Wkrótce ukaże się większa monografja zamku i miasta Będzina. (sey).

Sosnowiec. — Wystawa przeciwgruźliczna. — W Sosnowcu odbywają się obecnie dni Przeciwgruźliczne. Z racji tej otwarto w obecności przedstawicieli duchowieństwa i osób świeckich wielką wystawę przeciwgruźliczną, która spełni doniosłą rolę propagandową. Wystawa cieszy się dużą frekwencją zwiedzających i będzie otwarta do dn. 5 stycznia 1930 r.

OFIARY

Dla najbiedniejszych miasta Warszawy, złożyły ofiarę następujące osoby:

Piotrowski Stanisław Mieszanowice	Zł. 25.00
Ks. Szpilewicz — Warszawa	„ 10.00
Horodecka Zofja—Warszawa	„ 5.00
Niewiarowska Danusia Dubno	„ 2.00
Ks. Bartecki Józef Przystajn	„ 1.00

Olszewska Janina złożyła 5 szalików wełnianych.

Wszystkim powyższym Ofiarodawcom składamy nasze najserdeczniejsze „Bóg zapłać !“.

Redaktor naczelny: Dr. Juljan KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: Leon RADZIEJOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia Domu Prasy Katolickiej (Archidiecezjalna).